Nr. 125. We Lwowie, Czwartek dnia 2. Czerwca 1881. Rok XX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „

kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „ do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 13 G. L, Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 1. czerwca

(Bałwochwalcy w caracie. — Dwa ministerjalne rozporządzenia. — Sprawa chełmskich unitów. — Co zrobili pp. Kowalski, Kułaczkowski i Ozarkiewicz na zaproszenie na konferencję centralistyczną. — Szczegóły posłuchań deputacji szląskiej u ministrów we Wiedniu. — Rozbicie się obozu centralistów, i lamenta *Starej* i *Nowej Pressy*.)

Carat wstępuje na drogę tolerancji religijnej, ale to wstępuje przed Europą, nie w rzeczywistości. Bo wiadomo, że każdy ukaz, mający cokolwiek liberalną cechę, wydawany jest zwykle na to, aby Europa zdumiewała się liberalizmem carskim, i kupowała chętniej walory moskiewskie. Potajemnie zaś, równocześnie z ukazem wychodzi „predpisanje“, które nakazuje zupełnie co innego. Urzędnicy zaś wiedzą dobrze o tem, że nie opublikowanego ukazu, ale tajemnego „predpisanja“ słuchać powinni. Tym sposobem i despotyzm wewnątrz kraju na uroku nie traci, i giełdy europejskie nie tracą wiary w kredyt moskiewski, lecz dalej pożyczają caratowi pieniędzy. Owóż dzisiaj, gdy giełdy już przestały kupować moskiewskie walory, a kurs rubla jedynie sztuką daje się utrzymać, popisał się carat dwoma rozporządzeniami, które mają pokazać Europie, że car rozumie się na wymyśle „zgniłego Zachodu“, zwanym tolerancją religijną.

Wyszło tedy rozporządzenie, dozwalające bałwochwalcom w guberniach Kazańskiej, Wołogodzkiej, Permskiej, Samarskiej, Saratowskiej, Astrachańskiej itd. przechodzić na mahometanizm jeżeli tego zapragną, a nie zmuszać ich do przyjęcia religii prawosławnej. Wyszło przytem drugie rozporządzenie, nakazujące, że wobec „pryskorbnoho sobytja“ (smutnego faktu), że przeszło 30.000 unitów chełmskich wróciło na łono religii katolickiej, wyparło się prawosławia i oświadczyło, że jeżeli nie wolno im być unitami, to oni wolą zostać katolikami; owóż wyszło rozporządzenie, nakazujące nie zmuszać ich sposobem administracyjnym do pozostania prawosławnymi, lecz wysadzić komisję do zbadania, dlaczego ten „smutny fakt“ ma miejsce, powypędzać tych popów, którzy nie zdołali sobie zaskarbić przywiązania ludu, posprowadzać innych popów z głębi caratu, i zająć się szczerze rozszerzeniem — oświaty w ziemi Chełmskiej.

Oba te rozporządzenia są nader cennemi dokumentami do dziejów caratu. Z pierwszego dowiaduje się nagle Europa, że w caracie istnieją dotąd miliony bałwochwalców, że zatem posiada Moskwa takie zabytki dawnych cywilizacyj, jakich już nigdzie w Europie niema. Dowiaduje się następnie, że ci bałwochwalcy, te wszystkie plemiona Mordwów, Czuwaszów, Czukszów, Samojedów etc. żyjąc pomiędzy Tatarami wymienionych powyżej gubernij, stanowiących całą wschodnią połać europejskiej Moskwy, chętniej się garną do ich religii, to jest do mahometanizmu, aniżeli do oficjalnej cerkwi prawosławnej Dowiaduje się wreszcie, że im dotąd nie wolno było przyjmować wyznania mahometańskiego, lecz „sposobem administracyjnym“ skłaniano ich do przyjmowania prawosławia.

Owóż kiedy ten sposób administracyjny, pomimo tylowiekowego ucisku, nie zdołał przełamać n tych ludzi wstrętu do religii prawosławnej; kiedy przed paru laty poczęły się wśród tych bałwochwalców formalne bunty, wtedy, jak dowiadujemy się z *Gołosu*, zdołał Lorys-Melikow przeprzeć u zmarłego cara rozporządzenie, aby bałwochwalców zamiast na prawosławie zaczęto nawracać na mahometanizm. Rozporządzenie to miało wejść w życie jeszcze w marcu, ale zamach i śmierć cara odroczyły jego publikację. Dopiero teraz ona nastąpiła. Jaki zaś wyszedł potajemny okólnik Pobiedenoscewa, prawosławnego dewota i prokuratora synodu, tego *Gołos* nie wie, a bałwochwalcy ci są pewnie tak dzicy, że nie postarają się zakomunikować Europie.

Rozporządzenie zaś dotyczące unitów chełmskich jest wyraźnie wycelowane do Rzymu. Przed kurją rzymską posłuży ono za argument, mający przeciwdziałać memorjałowi i osłabić wrażenie pielgrzymki polskiej. Carat równocześnie drugi jeszcze strzał do Rzymu wycelował Pisma warszawskie przynoszą nam wiadomość, że ministerjum sprawiedliwości poleciło sądom królestwa Polskiego obchodzić oprócz świąt prawosławnych także święta katolickie. czego, jak wiadomo, dotąd nie było. To ostatnie rozporządzenie będzie oczywiście w życie wprowadzone, bo z publicznością polską nie można tak żartować jak z bałwochwalcami księztwa Kazańskiego; ale czy na serjo nie będzie rząd „sposobem administracyjnym“ powstrzymywał unitów chełmskich od przechodzenia na łono katolickiego kościoła, o tem bardzo wątpimy. Rzecz bowiem prosta: w dniu, w którym ustanie prześladowanie, w dniu, w którym unitom wolno będzie otwarcie wyznać, że chcą być katolikami, w ten dzień cała unicka ludność ziemi Chełmskiej, wynosząca 230.000 głów, odrazu zapisze się do katolickich kościołów. Dzienniki moskiewskie to przewidują i wyraźnie prorokują. *Gołos* powiada n. p.: „Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że z chwilą zaniechania „administracyjnego sposobu“ liczba unitów opuszczających prawosławie znacznie się powiększy. Ale w tem nie widzimy nic złego; przecież w interesie prawosławia leży, aby do niego garnęli się tylko ci, którzy rzeczywiście a nie pozornie wyznają prawosławną wiarę. Tymczasem unici są tylko powierzchownie prawosławnymi. Ich obyczaje i duch ich religii jest więcej zbliżony do ducha religii rzymsko-katolickiej, aniżeli do prawosławnej. Wszystkie zewnętrzne atrybuta liturgii, jak np kryty ołtarz bez „ikonostasu“, używanie organów, wspólne śpiewy w polskim języku itp., są to wszystko rzeczy, które unici posiadają pospołu z katolikami, a czego nie zna liturgia prawosławna“.

Bardzo słuszne i racjonalne rozumowanie *Gołosu* nie trafi jednak do przekonania współpracowników *Mosk. Wied*, którzy są dzisiaj rządem w caracie. Niezawodną więc jest rzeczą, że unitów dalej prześladować będą, a może podejmą ten projekt, który teraz ogłasza jakiś „publicysta moskiewski“ ze szkoły Katkowa, a mianowicie, żeby unitów z ziemi Chełmskiej przesiedlać do rządowych dóbr w głębi caratu, a natomiast zająć się na wielką skalę kolonizacją Królestwa rodowitymi Moskalami. W tym celu doradza użyć przedewszystkiem dóbr rządowych istniejących w Królestwie, następnie pokonfiskować wszystkie majoraty i wreszcie zabronić, aby moskiewscy właściciele ziemi na Podlasiu przyjmowali do siebie rządców, ekonomów i parobków Polaków, którzy wszyscy — jak powiada — są niezawodnie *in spe* powstańcami.

* *

Z Wiednia d. 30. maja telegrafują do *Pokroku*: „Na wczorajszą konferencję klubów centralistycznych wezwano także posłów ruskich. Kowalski przybył, ale Ozarkiewicz i Kułaczkowski nie przybyli. Kułaczkowski oświadczył, że nie weźmie udziału w zebraniu, na którem wojują przeciw uprawnionemu kulturowemu żądaniu plemienia słowiańskiego.“

Telegram ten umieściła redakcja *Pokroku* na czele numeru i swoich telegramów. Ks. Ozarkiewicz nie potrzebował nawet odmawiać przybycia i motywować tej odmowy; albowiem kiedy p. Kowalskiemu podobało się małpować exodus centralistów i wyjść w syngeltona „w imieniu swoich towarzyszy politycznych“ jak gdyby w jego osobie conajmniej jeszcze dwaj inni posłowie zasiadali — ks. Ozarkiewicz pozostał w sali, przeniósł się na prawicę, i ciągle z prawicą głosuje. P. Kułaczkowskiego zaś oblał przecie wstyd, że centraliści poważyli się zaprosić go do boju przeciw Czechom — mimo że i sam przeciw innemu znowu plemieniu słowiańskiemu walczy na zabój. P. Kowalski stracił już uczucie wstydu zupełnie. Ciekawiśmy jednak, co powiedzą *Słowo* i *Diło* na ten najświeższy postępek p. Kowalskiego.

* *

Do wiadomości o posłuchaniach deputacji Polaków i Czechów ze Szląska u ministrów przedlitawskich w poniedziałek, telegrafowanej nam przez naszego korespondenta wiedeńskiego, otrzymujemy kilka bliższych szczegółów. Przemawiali kolejno po polsku i czesku ks Świeży, ks. Gruda i pastor Michejda. Hr. Taaffemu doręczono dwa memorjały: jeden polski i jeden czeski; oba żądają równouprawnienia języków polskiego i czeskiego z językiem niemieckim. W rozmowie jednak podniesiono inne jeszcze żądania.

W ogóle przyjęcie u ministrów było bardzo uprzejme. Hr. Taaffe oświadczył, że rząd z życzliwością zajmuje się kwestją równouprawnienia językowego na Szlązku i zarządzi w tym względzie co potrzeba; że jeśli tych rozporządzeń jeszcze nie wydano, to winno temu przeciążenie pracami parlamentarnemi; a zresztą rozporządzenia te tem bardziej skutkować będą, gdy się już trochę ułożą namiętności polityczne. Zarazem dał hr Taaffe do zrozumienia. że sejmy zbiorą się około połowy września. Od Taaffego wyszła deputacja bardzo zadowolniona. Minister Prażak upraszał o cierpliwość. Minister Conrad zwracał uwagę deputacji na szkoły fachowe; z czego korzystając ks. Świeży zawiadomił ministra, że w sejmie szląskim postawi wniosek o założenie szkoły tkackiej we Frydku z polskim a szkoły rolniczej w Opawie z czeskim językiem wykładowym, i upraszał go, aby w razie przyjęcia tych wniosków przez sejm szląski, dał obu zakładom subwencję rządową.

Po szczerych zapewnieniach ministrów już deputacja nie uważała za potrzebne, prosić o posłuchanie u cesarza.

* *

Nie przebrzmiały jeszcze tryumfalne okrzyki, miotane przez centralistów na gabinet Taaffego i na większość autonomiczną jak pioruny, że prawica jest zaledwo zlepkiem okolicznościowym a lewica imponująco jednolitem ciałem; i nie przebrzmiały też sarkastyczne odprawy pp. Dunajewskiego i Hausnera, wykazujące, że ten okrzyk jest sobie tylko na wiatr puszczony — a już cała lewica przedstawia najkompletniejszy, choć wcale nie malowniczy widok ruiny.

Jak już wiemy, na niedzielnej konferencji obu klubów centralistycznych nie przyszło do zgody, jak postąpić wobec sprawy wszechnicy czeskiej, i każdy klub miał z osobna powziąć uchwałę nazajutrz przed posiedzeniem Izby posłów. Nazajutrz tedy klub liberałów uchwalił rezolucję, pochwalającą najzupełniej postępowanie swoich członków w podkomitecie i w komisji edukacyjnej jako właściwe i zasadom stronnictwa odpowiednie, uchwalił też przystąpić do rozprawy szczegółowej, ale zarazem pozostawił członkom swoim zupełną wolność głosowania. Natomiast uchwalił klub postępowy głosować przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegółowej, i uchwałę tę obwołał jako obowiązującą dla swoich członków.

Rozszczepił się zatem obóz lewicy temi wręcz przeciwnemi uchwałami obu klubów. Ale nie koniec na tem! Najpierw z klubu postępowców wystąpili w skutek owej uchwały pp. Wurmbrand, Urbanek i podobno Walterskirchen, — pierwszy i ostatni są najznakomitszymi członkami tego klubu, a p. Urbanek miał nawet wręcz oświadczyć, że „hołota wypędzi z klubu wszystkich przyzwoitych ludzi.“

Natomiast klub liberalny popełnił niedorzeczność, gdy — wręcz krzykom dzienników na członków lewicy w komisji edukacyjnej — dał im najświetniejsze absolutorjum, a jednak pozostawił członkom swoim wolność głosowania. Na dobitek br. Scharschmid, najkonserwatywniejszy z liberałów, stawia w Izbie wniosek odroczenia całej sprawy przez odesłanie napowrót do komisji — co było sprzeczne z uchwałą klubu głosowania za przystąpieniem do szczegółowej rozprawy, a nadto przeważna połowa klubu liberalnego poparła wniosek Scharschmida. A motywował on swój wniosek tylko jakiemiś względami technicznemi, wyraźnie dodając, że co do samej rzeczy, nic przeciw niej niema.

Stara Presse woła: „Cóż na to powiedzieć? O każdym szczególiku w podkomitecie i komisji doskonale wiedziano; a więc albo bez myśli puszczono wodze „porozumieniu“ z Czechami, albo pewni menerzy, rej wodzący w klubach, poprostu niegodziwych sprawek się dopuścili. A zatem albo „przewódzcy“ są niedołęgami, więc precz z nimi! — albo niema przewódzców, więc należy wybrać takich, którzyby nie poprzestawali na tem, iżby stronnictwo tylko w poczuciu opozycji jednotliwem było, ale w sprawie podatku gruntowego rozszczepiało się, a w kwestji wszechnicy czeskiej w przeciągu kilku godzin kłam sobie zadawało!“

Jeszcze gorzej lamentuje *Nowa Presse*: „Kwestja wszechnicy czeskiej rozbiła lewicę — i głupio by było, ten jawny fakt negować. Klub postępowy co innego uchwalił i co innego klub liberałów — ba, ten właściwie nie uchwalił, ale popełnił rzecz, najnierozumniejszą w sprawie jedności parlamentarnej i będącą najpewniejszym objawem zupełnej bezradności — pozostawił członkom swoim wolność głosowania według widzimisię. To też gorliwie chwycono się tego wybiegu. Już dzisiaj zgotowała lewica to gaudjum Polakom Czechom, ultramontanom a zwłaszcza półurzędowcom, że członkowie jej jeden przeciw drugiemu bojowali, ten z tego a ten z innego wychodził stanowiska — jeden przyjęcia, drugi odrzucenia, a trzeci odroczenia całej sprawy żądał, a jeden ze spiżowych menerów opozycyjnych nawet przez Czechów był na jlnego mówcę wybrany! Formalna wieża babilońska! Chwała Bogu, że już zamknięcie Rady państwa za pasem, bo inaczej niewiadomo, coby jeszcze dalej nastąpiło!... Dla prostego zamiłowania w rozpadaniu się rozpada się opozycja!“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 28. maja.

Jak pisałem i jak przypuszczałem, tak się stało. Unici prośbę Albedyńskiemu zanieśli i oddali; na prośbie, jak zwykle, wynotowali niebieskim ołówkiem panowie czynownicy Albedyńskiego czego unici żądają, — a więc: powrotu wygnańców, zniesienia kontrybucji i możności przedstawienia swych próśb carowi. I na tem się skończyło. Prośbę oddawcom zwrócono, powiadając, że niepodpisana podpisami imion i nazwisk podających, a tylko krzyżykami, więc nieważna! Na koniec dodano, że z prośbą tą należy się udać do p. Moskwina, gubernatora siedleckiego. Na wychodnem, jak mi powiadano, zaczepił jakiś czynownik Podlasiaków, i rzekł im: „Szkoda do Moskwina już prośby pisać, bo wam się to na nic nie zda; bądźcie cierpliwi, jak car pomianuje nowych biskupów, to i wam będzie lżej.“ Czyżby w otoczeniu Albedyńskiego na prawdę przypuszczali, że dzisiejsze układy z Rzymem Moskali coś unii przyniosą?! Może i tak! Zkądinąd jednak wiemy, że przypuszczenie to nie wiele ma za sobą prawdy. Jedno chyba stać się może, a mianowicie: że biskupom naszym w obrębie królestwa Polskiego pozwolą przyjmować na łono katolicyzmu nawet i tych, którzy uważani są za prawosławnych. Bezwątpienia, gdyby się coś podobnego stało, na razie cała unia podlaska i chełmska stała by się łacinnikami. Ale czyby to rozstrzygnęło raz na zawsze kwestję? Nie.

Moskale bowiem w obrębie Królestwa, pozwalając przyjmować prawosławnych, lub uważanych za takich, biskupom na łono katolicyzmu, nie znieśliby przecie tem pozwoleniem prawa, zabraniającego prawosławnym przechodzić na inne wyznanie, a nie znosząc go, mieliby zawsze legalny punkt wyjścia do trapienia przyjmujących latinizm unitów. Jest rzeczą z doświadczenia wiadomą, że żadnego jeszcze konkordatu z Rzymem Moskale bez wstecznej myśli nie zawarli; jeśli się dziś nkładają i nakoniec na to i owo się zgodzą, to także pewnie nie bez korzyści moralnej dla siebie, a przynajmniej nie bez możności robienia tego, co dotąd robili. Że Rzym bywał i jest oszukiwanym przez Moskali, to nie Stolicy apostolskiej, ale nasza wina. Stolica bowiem apostolska, tak samo jak Zachód cały, niema pojęcia o potwornościach wewnętrznej polityki caratu, o jej przewrotnościach, o jej bezprawnem postępowaniu, chytrze odzianem zawsze w legalizmu i chińskiej formalistyki szaty. Kiedy tak, a tak jest, to czyż nie jest naszym obowiązkiem informować Stolicę apostolską dokładnie i umiejętnie? *Czas* krakowski w znanym artykule, napadającym na podane obecnie do papieża Leona XIII. *memorandum* utrzymuje, że Stolica apostolska jest dobrze informowaną. Czy przez przyjaciół i płatników *Czasu*? Możemy *Czas* zapewnić, znając zbliska i osobiście stosunki rzymskie, że tak nie jest. Kto bowiem z przyjaciół *Czasu* na prawdę zna Moskali dobrze, gdzie pomiędzy nimi jest umysł głębszy? Przyjaciele *Czasu*, informujący Stolicę apostolską, mają przedewszystkiem jedną wadę umysłową, to jest: krótkowidztwo polityczne; mają i drugą, a tą jest: dobre o swoim rozumie mniemanie, rozumie. zdaje się, wcale w siły nieobfitującym! Zwróciwszy na to uwagę, *Czasu* powiemy, że jego przyjaciele informując Rzym, o wszystkiem mu mówią zawsze, o czem nie trzeba, a nigdy o tem. co trzeba — nie, żeby nie chcieli, lecz że ich po prostu nie stać na jasne przedstawienie kwestji. Bawiący zaś w Rzymie duchowni Polacy zakonu oo. Zmartwychwstańców, z których jedni Polski nie widzieli lat 50, a drudzy kilkanaście, nic o niej nie wiedzą, nic sami od siebie powiedzieć nie umieją, i poprzestać muszą na tem, co im przyjaciele *Czasu* donoszą.

Ci zaś od 17 lat jedno tylko umieli Rzymowi prawić: kościół polski potrzebuje ratunku! Jakiego? Układów z Moskalami. Na jakich podstawach? Tu już, jak to mówią, „zdechł pies“... Pomysłowość się urywała. I jeszcze jedno umieli prawić, a mianowicie: nie słuchać nikogo prócz nas, bo ci wszyscy, co nie są nami, to najstraszliwsi wrogowie kościoła, chcący go wyzyskać na rzecz polityki. A oni czy go nie wyzyskiwali i nie wyzyskują? Boże wielki! Toć przecie nie demokracja polska zasłania się sztandarem kościoła, ale właśnie przyjaciele *Czasu*, toć nie demokracja polska pod jego płaszczykiem chce budować Polskę, ale przyjaciele *Czasu*. Demokracja polska jeśli zwraca pilną uwagę na katolicyzm, to tylko jako na wyznanie większości swego narodu, wyznanie, zagrożone w swej swobodzie.

Demokracja polska jest tego przekonania, że państwo polskie czyby miało większość katolicką, czy jakąkolwiek inną, to i tak istnieć będzie. Owszem, jest ona zdania, że tylko niedojrzałość polityczna może mięszać religię z polityką, i na interesach jednej opierać interesa drugiej, niedojrzałość, której dowody składa ciągle cały ultramontanizm, a pomiędzy innymi i przyjaciele *Czasu* wraz z dobrze informowanymi przez siebie: ks. Ledóchowskim, monsignorem Czackim, oo. Semeneńką, Przewłockim, Pawlickim i sługą dawnej przyjaciółki o. Semeneńki, znaną w Rzymie pod nazwą: Pielgrzymki polskiej. Oj płytkości i nędzo umysłowa! Chcecie, by Bóg był z wami, kiedy wasze niedołęztwo odpycha Go od siebie.

Nie jest nam miło, że tyle przykrości redaktorom *Czasu* i ich przyjaciołom, mówiąc im prawdę, sprawić musieliśmy, ale cóż robić, jeszcze jedną wymówkę im czynimy, a mianowicie co do ich rzekomej uczoności i znajomości zwyczajów dyplomatycznych Stolicy apostolskiej. *Czas*, na wieść korespondenta *Gazety Narodowej* z Rzymu, donoszącego, że może będzie wysłany nuncjusz do Petersburga, stanowczo temu zaprzeczył, opierając się jakoby na swej głębokiej wiedzy o zwyczajach Stolicy apostolskiej, nieposyłającej nigdy nuncjuszów do dworów niekatolickich. Zapomniał widać *Czas*, że za cara Pawła ówczesny papież posłał nuncjusza do Petersburga. Ze swej strony zapewnić *Czas* możemy o jednem jeszcze, a mianowicie o tem, że niedawną tą chwila, kiedy jeden z Polaków podsunął papieżowi Leonowi XIII. myśl żądać nuncjusza w Petersburgu jako gwarancji, że wszystkie punkta ugody, gdyby do niej przyszło, wykonane będą przez Moskali. Papież widać się inaczej na tę kwestję niż redaktorowie *Czasu* zapatrywał, bo jej nietylko źle nie przyjął, ale owszem wziął ją pod rozwagę. Nie mówilibyśmy o tem wszystkiem, gdyby *Czas* swoją arogancką pychą i swą ciemnotą poglądów a brakiem szczypty politycznego rozumu, do tego nas nie zmuszał.

Zostawmy go jednak w pokoju, a zwróćmy się lepiej ku chwili bieżącej i zanotujmy, że o ile się zdaje, chmury, grożące aferą żydowską,

---

OBRAZKI Z PRZYRODY.

Kamienie szlachetne.

(Dokończenie.)

„Korund“ jest czystą skrystalizowaną glinką. Według rozmaitych barw ma on też różne swe nazwy. Korund szlachetny niebieski zwie się szafirem, czerwony rubinem, fioletowy ametystem wschodnim, a żółty topazem wschodnim. Przezroczyste odmiany korundu są najcenniejszemi klejnotami, droższemi niekiedy nawet od samego djamentu. Tyczy się to mianowicie rubinów i szafirów. Korund jest o 1 stopień miększy od djamentu — zresztą rysuje on inne kamienie, to też służy bądź w proszku pod nazwą korundu zwyczajnego, bądź zanieczyszczony krzemionką pod nazwą „szmirglu“ do polerowania drogich kamieni a także szkła i metali. Korund znachodzi się głównie na polach djamentowych, w ziemi napływowej Indyj i Cejlonu. Był on znany ludom orjentalnym od najdawniejszych czasów pod nazwą „Jakut“ lub „Jakinth“, które imię przeszło u Greków w Hyakinthos. Dziś hyacyntem zowiemy czyste odmiany zyrkonu używane również jako klejnoty.

Spinel, który ustępuje korundowi pod względem twardości, składa się z glinki i ziemi talkowej. Odmiany czerwone i przezroczyste spinelu uchodzą za cenne kamienie.

„Szmaragdy“ składają się z krzemianu i glinki. Dla pięknej swej zielonej barwy należą one do nader ozdobnych i cennych kamieni, chociaż pod względem twardości daleko niżej od innych stoją. Twardość ich jest 7. stopnia, a karat szmaragdu jest wartości 20 — 25 talarów Większe okazy płacą się drożej. Hiszpanie odkryli szmaragd w r. 1555 w kopalniach Musso koło Santa Fe de Bogota w Kolumbii, gdzie znajduje się zwykle wrosły w wapieniu. W Egipcie zaś jako też w Uralu znachodzi się on wrosły w łupku mikowym. Najpiękniejsza grupa szmaragdowych kryształów, jaką dotąd widziano, była wystawiona w Paryżu w 1867 roku. Pochodziła ona z Santa Fe i obejmowała więcej niż 50 kryształów przedstawiających graniasto-słupy, z których 3 miały po 6 centymetrów długości a przeszło 3 centim. szerokości. Najmniejsze słupki miały do 2 centim. długości. Grecy i Rzymianie lubowali się w szmaragdach i znali je też pod etiopską nazwą smaragd-smaragdos.

Chociaż szmaragdy znachodzą się miejscami i w Europie, to jednak wielka ich część pochodzi z południowej Ameryki, zkąd Fernand Cortez, po zdobyciu Meksyku przywiózł 5 szmaragdów oszacowanych wówczas na 100.000 koron. Te klejnoty stały się przyczyną jego upadku. Gdy bowiem nie chciał ich odstąpić żonie króla Karola V., której się bardzo podobały, lecz darował je swej żonie, ściągnął odtąd na siebie nienawiść dworu.

Piękne szmaragdy posiada cesarzowa austrjacka, a jeden największy szmaragd znajdujący się w skarbcu cesarza Austrji cenią znawcy na pół miliona złr.

„Topaz“, który posiada 8. stopień twardości, jest zwykle barwy winno-żółtej, chociaż może być także czerwony i niebieski. Jako kamień ozdobny ma małą wartość. Najdroższe jeszcze odmiany są żółte i czerwone, pochodzące z Brazylii, gdzie je zowią także rubinami brazylijskiemi. Kamienie, które Egipcjanie, Grecy i Rzymianie topazem nazywali, były według najnowszych badań fluorytami żółtemi, pochodzącemi z wyspy Nilu „Topazin“. Piękne okazy topazu z Uralu znajdują się w gabinecie petersburgskim i berlińskim.

„Turmalin“ odznaczający się elektrycznością, jest zwykle barwy brunatnej lub czarnej i uchodzi za kamień pospolity. Tylko turmaliny zielone i czerwone albo błękitne służą jako klejnoty. Odmiany zielone używane najczęściej do optycznych instrumentów uchodzą u jubilerów za szmaragdy indyjskie. Indjanin zna turmalin pod nazwą „Turnamal“, a Arab zwie go „Turmala“, z czego zapewne powstało turmalin.

„Opal szlachetny“ znajdujący się w kształtach bryłowatych, lub wpryśnięty, jest barwy białej i odznacza się piękną grą barw czyli opalizowaniem. Znachodzi się mianowicie w trachitach koło Eperies i Koszyc we Węgrzech, zkąd oddawna mieszkańcy Wschodu go sprowadzali. Jako kamień ozdobny jest wysoko ceniony. Piękny okaz tego opalu znajduje się w koronie cesarza niemieckiego, a największy dotąd znany opal, wielkości pięści i ważący 606 gr. znajduje się w skarbcu cesarskim we Wiedniu. Znawcy cenią go na pół miliona złr.

Najrzadszym jest opal czarny.

Turkusy znajdują się rozmaitej wielkości. Znane są one Persom pod nazwą firuzek, u Turków i Kurdów zwą się pirusa, ferozek i peruse. W Chaldejskiem nazywają je torkei lub torkeja, zkąd średniowieczna nazwa turcois, a z tego turkus. Grecy mianowali go dla jego barwy modrawo-zielonawej kalleinos, co Rzymianie przekształcili w callais, a ztąd nowsi mineralogowie znają turkus pod nazwą całait.

Turkus jest barwy jasno-błękitnej lub zielonawo-niebieskiej, nieprzezroczysty i miękki. Przez polerowanie przyjmuje piękny połysk i z tego względu służył już od najdawniejszych czasów jako kamień ozdobny. Pod względem chemicznym składa się z glinki i kwasu fosforowego. Znajduje się około Nischapur we wschodniej Persji. Znachodzono go też na Szlązku i w Saksonji. W nowszych czasach, tj. w r. 1865 wykrył Petiteau dawne, jeszcze w głębokiej starożytności znane kopalnie turkusów nad brzegami Czerwonego morza, gdzie znajdują się one w piaskowcu. Często podrabiają turkusy z zabarwionej kości słoniowej lub mamutowej, a sztukę tę podrabiania znają doskonale Bucharowie.

Granaty złożone głównie z krzemianów w pięknych odmianach koloru wiśniowego, zwanych almandynem i zielonawego zwanego grosularem, służą również jako kamienie ozdobne. Piękne wyroby znajdujące się w Czechach, służą też do ozdoby jako granatki czeskie, pośledniejszych zaś używają do tarowania w aptekach.

Teraz zastanówmy się jeszcze, w jaki sposób powstały w przyrodzie owe klejnoty, za któremi tak goni żądza ludzka. Dawniej sądzono, że skwar słoneczny w krajach południowych wytwarza takowe i główną jest przyczyną ich żywych kolorów i iskrzącego się połysku. Dziś jednak hipoteza ta upadła, wiedząc że i zimny Ural ukrywa również owe klejnoty w swem łonie.

Szło więc o zbadanie tych kamieni i wykazało się, że pierwiastki, z jakich one się składają, są bardzo pospolite i stanowią przeważną warstwę ziemi. Największą w klejnotach odgrywają rolę glin, krzem, ziemia berylowa i węgiel; a tlenki metaliczne, którym owe kamienie szlachetne zawdzięczają swój kolor, nie są także rzadkością.

Cała więc trudność w fabrykacji sztucznych kamieni drogich polega tylko na sposobie. Po wielokrotnych próbach wykonano sztuczny korund a otrzymał go Gaudin przez stopienie gliny w gazie wybuchającym. Rubin i szafir wyróżniają się od korundu tylko kolorem, i dlatego mając korund, nietrudno było takowe wykonać. Na innej drodze znowu udało się Ebelmenowi 1847 r. otrzymać kryształy szpinelu we wszystkich kolorach oraz chryzoberyle i korund, dochodzące niekiedy 4—6 milimetrów długości Dalej Daubré, St. Claire, Deville i Caron wytwarzali kolejno topaz, turmalin, granat, szmaragd i inne nawet minerały, których dotąd nie spotykaliśmy w przyrodzie, a które znaleźć jeszcze możemy.

Na zakończenie dodam, że krom wyżej podanych klejnotów zaliczamy do kamieni półszlachetnych odmiany kwarcu, jak ametyst zwyczajny, kryształ górny, awanturyn, kwarzec różowy, chalcedon, krwawnik, agat, heliotrop, jaspis, chryzopras, kascholong, wezuwian, cyanit, adular, labrador, fluoryt, bursztyn i malachit. Wartość tych kamieni jest względną. Zależy ona od wielkości, czystości, pięknego koloru i łagodnego ich połysku.

X.

całkiem z naszego horyzontu już ustąpiły. Mimo to zauważyć się daje pewna skromność niezwykła w postępowaniu naszych braci z Nalewek i Franciszkańskiej, znanych pod nazwą braci starego zakonu. Pogrążony jest tylko obecnie w smutku *Kurjer Świąteczny*, wyborny świstek humorystyczny, bo ogólny nastrój i przystojność publiczna chwili obecnej, nie pozwalają mu natrząsać się i podżartowywać z dobrego tonu i tym podobnych słabostek cywilizujących się żydów, które, że są przedmiotem, mogącym być wyzyskiwanym przez humorystę, to wątpliwości nie podlega.

Petersburg d. 29. maja.

Dowiaduję się, że przed kilku dniami mianowany ministrem dóbr państwa Ostrowski — którego, jak pisałem, car tak serdecznie ucałował, gdy przyjął ofiarowaną mu tekę, nie długo już piastować będzie swą nową posadę. Przyczyny, dla których Ostrowski cofa się, nie są dotychczas znane — wiadomem jest tylko, że Ostrowski ma przyjąć posadę kontrolora państwa. Zaś ministrem dóbr państwa ma zostać dotychczasowy szef departamentu domen Kaczałow.

Ministrem wojny ma być mianowany jenerał-adjutant Wannowski, były szef sztabu armii carewicza, obecnego cara, podczas wojny tureckiej.

Niepocieszny fakt, dowodzący smutnego położenia finansowego Moskwy zostanie porównanie dochodów z cła w roku bieżącym z latami poprzedniemi. Dochody te za czas od 1. stycznia do 14. maja o 8 milionów rubli niższe aniżeli dochody za ten sam period roku zeszłego. W tymże samym czasie wyszło za granicę Moskwy 11,000.000 rubli w złocie! W ministerstwie komunikacji wypracowano już projekta i kosztorysy dwóch nowych linij kolejowych, t. j. Moskwa-Berlin i Moskwa-Woronez. Kosztorysy obudwu tych linij opiewają na 300 miljonów rubli. — Moskiewscy i zagraniczni kapitaliści interesują się bardzo sprawą tych kolei — i wyczekują zatwierdzenia projektów przez cara, aby połączyć się w konsorcja i wnieść oferty.

Kuratorem petersburgskiego okręgu naukowego mianowany został były profesor uniwersytetu miasta Moskwy, znany słowianofil Dymitryjew.

Ignatiew obejmując kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych po Lorys Melikowie, nie zmienił składu personalu urzędniczego w swoim departamencie: dotychczas żadna ważniejsza posada w tem ministerstwie nie została obsadzona przez nowe indywidua.

Pożyczka czteromilionowa.

Dzisiaj przychodzi na porządek dzienny lwowskiej Rady miejskiej sprawa pożyczki. Wysadzona z Rady miejskiej komisja uchwaliła wczoraj wniosek zaciągnięcia pożyczki czteromilionowej, i niezawodnie Rada miejska na dzisiejszem swem posiedzeniu ten wniosek przyjmie.

A jednak dla obalenia dawnej większości miejskiej przy ostatnich wyborach wywieszono sztandar opozycji przeciwko dwumilionowej pożyczce, przez dawniejszą Radę uchwalonej, jako obciążającej wyrób ludności miejskiej i zmuszającej w przyszłości do nałożenia nowych lub podwyższenia istniejących podatków gminnych! Tem obałamucano wyborców i osiągnięto zwycięstwo przeciw dawnej większości, pod olbrzymiemi literami: Precz z pożyczką, precz z tymi co ją uchwalili! A zwycięzcy pod tem hasłem przychodzą do przekonania, że pożyczka jest nie tylko dwu- lecz czteromilionowa będzie korzystną i dla opodatkowanych i dla miasta, że przyczyni się do podniesienia dobrobytu Lwowa. Tylko garstka radnych, ...

Z tego zeszczuplenia ad minimum opozentów przeciw pożyczce cieszyć się wypada. Zdrowy rozum nad uwodowarzonością wziął górę w Radzie miejskiej, a owa zwana Rada miejska, partja „Łączności i Zgody" stała się posłusznem narzędziem w Radzie i w mieście całem.

Pochwalając zamiar zaciągnięcia pożyczki z jednej strony, musimy jednak z drugiej strony zwrócić uwagę Rady miejskiej na sposób użycia tej pożyczki, tak ażeby przyniosła ona pożytek i dobre skutki.

W mieście Lwów w stanie jest przyczyną, że jego dobrobyt nie podnosi się nawet upada. Dawniej był Lwów ogniskiem handlu zbożowego i ... Galicji, dziś kilkaset koncy zboża trudno jest sprzedać we Lwowie. Ogniska handlowe przeniosły się gdzieindziej, a handel zbożowy Lwów pominął. Fabryk nie mamy prawie żadnych, przemysł warsztatowy ciężkie zapasy staczać z przemysłem wiedeńskim i innych prowincyj austrjackich, dostarczającym masami swych wyrobów Galicji. Kupiectwo nasze zeszło do kramarstwa. Jednem słowem, dobrobyt Lwowa nie podnosi się wcale. Wegetujemy, owszem, jakiej pomyślniejszej chwili.

Więc przedewszystkiem i głównie pożyczka użyta być winna na takie inwestycje, które posłużą do umniejszenia wydatków rocznych miasta i są istotną oszczędnością. Jeśli np. bruki w przeciągu roczne naprawy ... kosztowały nie zwiększane, ulice, to wybrukowanie ... za pomocą pożyczki, przyniesie w krótkim czasie ... oszczędności.

W drugim rzędzie idą te inwestycje, które są zdolne podnieść dobrobyt miasta, przyczynić się do wytworzenia w niem ognisk handlowych, ożywienia przemysłu itp., a tem samem i do podniesienia dochodów miasta. A dopiero, co z pożyczki po podobnych inwestycjach pozostanie, użyć na inwestycje, które do dalszych potrzeb miasta np. wodociągi i kanalizację. W czartym dopiero szeregu powinny iść potrzeby upiększenia miasta i przysporzenia wygód jego mieszkańcom.

W rozumieniu stosownem samy pożyczko-wej między te cztery kategorje potrzeb miasta leży cały klucz do odpowiedzi, czy pożyczka korzystną będzie dla miasta lub nie, t. j. czy miasto przyszłe sprawy ... Lwowa będą w przyszłości musieli być wyżej opodatkowani lub nie. Jeśli pożyczka będzie głównie na zaprowadzenie oszczędności, t. j. na zmniejszenie wydatków i na produkcyjne cele użyta, dla podniesienia ogólnego dobrobytu miasta i jego mieszkańców, a inne potrzeby będą jedynie do kosztów pożyczki dołączone, w takim razie pożyczka czteromilionowa stanie się wielkiem dobrodziejstwem dla miasta. Przeciwnie jeśli z pożyczki głównie upiększać miasto będziemy, gmachy piękne wznosić, plac do zrównania się z innemi stolicami co do powierzchownego nawet widoku i co do komfortu, to się miasto zawikła w długi, z których się wydobyć nie zdoła.

Cóż miastu przyjdzie z pięknych skwerów, z wspaniałych bazarów, jeśli ludność z powodu upadku handlu i przemysłu będzie ubogą? Bogate w handel, fabryki i przemysł miasta mogą sobie do zbytku pozwalać tych przyjemności i wygód, ale nie Lwów, który pod tym względem jest w najfatalniejszem położeniu. Byłby to elegant wygrotowany, ale bosy i głodny. Lepiej chodzić w kapocie, ale nie boso i nie głodno.

Tych kilka słów uważaliśmy za potrzebne wypowiedzieć przed uchwałą zaciągnięcia czteromilionowej pożyczki. Jesteśmy za powzięciem tej uchwały, popieramy ją gorąco, ale z drugiej strony przestrzegać będziemy, ażeby była z istotną korzyścią dla miasta użytą i przyszłość miasta zabezpieczała i ie możności. I w tym kierunku nasze poglądy w obszerniejszych, rzecz inwestycji szczegółowo rozwijających artykułach wypowiadać będziemy.

Moskwa.

Jak wiadomo przesilenie gabinetowe w Petersburgu jest dotąd jeszcze niezałatwione. Milutin, minister wojny, oświadczył już podobno dymisję, której jednak jeszcze nie przyjęto, a także jest ogłoszono, że jego następca nie jest jeszcze mianowany. ... Teraz obiega pogłoska, że na miejsce jen. Wannowski, albowiem Albedynski postawił takie warunki, że Katkow i Ignatiew nie mogli się nań zgodzić. Są jednak domysły, że jen. Obruczew, panslawista i przyjaciel Ignatiewa, zostanie ministrem wojny. Obiega także pogłoska, że wkrótce ustąpi br. Nicolai z ministerstwa oświaty. Petersburski korespondent *Vossische Ztg.* utrzymuje, że br. Nicolai pozostał na swem stanowisku jedynie dlatego, ponieważ przekonał się, iż ustąpienie jego sprowadzi jeszcze większe zamieszanie.

... Chociaż więc równocześnie z Melikowem i Abazą podał się do dymisji, to zupełnie podzielał ich przekonania i ich program, to jednak potem cofnął swe podanie, gdy stanął na jasnem, że w razie jego ustąpienia zostanie następcą jego nie kto inny tylko Katkow, i że całe szkolnictwo moskiewskie wydane tym sposobem zostanie na łup staromoskiewskiej partji. Wyszło się wcale, że minister naukowy był do dymisji i odczuł się drogo do wycofania podania, bo korespondent *Gazety Kolońskiej* donosi dzisiaj, że wkrótce ministrem oświaty mianowany zostanie jen. Georgijewski, współpracownik *Moskowskich Wied.* i pupil Katkowa. W takim razie spodziewać się należy, że w Rosji nastąpią w dziedzinie oświaty takie ...

W korespondencji z miasta Moskwy do *Pol Corr.* czytamy co następuje: „Osoby mające bliższe stosunki z cesarskim dworem ... zapewnienie, że były minister finansów p. Abaza zrobił przed swem ustąpieniem ważne cesarzowi Aleksandrowi III. przedstawienie. ... P. Abaza miał mianowicie oświadczyć, że znaczna część (mówią o 10 procencie) rubli papierowych jest sfałszowana i to w sposób jak najzręczniejszy i jak najbardziej łudzący. Jeżeli więc w przyszłości stan ten dalej wzrastać będzie, to ... rządowi państwa przedstawi ... kredyt państwa wystawiony ... będzie ... niezbędnem ... zniesienie ... emisji rubli papierowych na rzecz kilku banków, ... celem największej ... systemem fałszowania banknotów.

Przeniesienie rezydencji z Petersburga do innego miasta moskiewskiego, jeśli nie na zawsze, przynajmniej na pewien czas, jest w zamiarach pary cesarskiej. Wybór przyszłej rezydencji jest kwestją otwartą. Podobno gdy cesarzowa chciałaby się udać do Moskwy, cesarz przechyla się na stronę Kijowa.

Z powodu tego zamiaru cesarza, co przedtem było już tajemnicą pałacową, obiegają śmieszne pogłoski o planach cesarza. ... Cesarzowa znajduje się ciągle w stanie nerwowego rozdrażnienia. Przy każdej sposobności, jak np. podczas przyjęcia deputacji dworskiej, wyraźnie było widać ... Cesarz przeciwnie ...

Jako ilustracji stosunków prasowych w carstwie podaje petersburgski korespondent *Vossische Ztg.* następujący fakt:

W tych dniach wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz, Aleksy Aleksandrowicz i książę Lenchtenberski zrobili mała wycieczkę po pobrzeżach Neuwy. Aby tedy nikt wielcy książęta, mieli ... okolicy kilka ... urzędnik ... wspominać ... Z tego powodu ... tę okoliczność ... nihilistami ... rządzie, ... gdyż ... od sług ... kiedy i na ... .

Z Petersburga donoszą, że w ślad za Suchanowem zaaresztowano jeszcze kilku innych oficerów marynarki, a mianowicie br. Stromberga, Olszewa, Murawiewa, mnikę bylego gubernatora Litwy i Filosofowa, syna jen. prokuratora. Wszyscy oni należeli do sprzysiężenia nihilistycznego.

Z Berlina donoszą do pism wiedeńskich, że tam są mocno niezadowolnieni z ostatniej zmiany osób w rządzie carskim, bo nietylko wszyscy „przyjaciele Niemiec" pousuwani zostali z najwyższych stanowisk, ale nawet wypędzono wszystkich niższych urzędników dworskich, posądzanych o stosunki z Berlinem lub o sympatje do Niemiec Tym sposobem Bismark nie ma teraz na dworze petersburgskim nikogo, ktoby mu zdawał codzień sprawę o panujących prądach, ani też nikogo, ktoby pokątnie jego plany popierał. A nim zdoła odszukać sobie za grube pieniądze jaką nową Dorę (z komedji Sardou) przy dworze carskim. ubiegnie sporo czasu i zajdzie wiele zmian, w których udziału on nie weźmie. Wyobrażamy sobie, że taka pozycja musi być bardzo nie na rękę Bismarkowi Przez tyle lat był on przyzwyczajony do tego, że wiedział wszystko co się działo w pałacu carskim, wtajemniczony był we wszelkie najdrobniejsze intrygi, znał doskonale godzinę każdego miłośnego *rendez vous*, wiedział liczbę weksli podpisanych przez każdego dygnitarza i liczbę otrzymanych przez każdego łapówek. Mając te wszystkie drobne i grube daty, grał jako dzielny wirtuoz po klawiszach namiętności dworaków carskich; tymczasem dzisiaj musi odgadywać, mylić się, robić fałszywe kroki, natężać umysł i najczęściej do celu nie trafiać, bo na jego nieszczęście cały personal dworski składa się z osób zupełnie nowych, całkiem jemu nieznanych, a więc posiadających klawisze, na których Bismark grać nie umie.

Jako charakterystyczny szczegół o stosunkach Berlina do Petersburga, donoszą także, że z początku car bardzo często pisywał do Berlina, radził się, konferował o wszystkiem; dzisiaj zaś ciekawa ta korespondencja zupełnie ustała, i już mija trzeci tydzień, jak car ani jednego listu do Berlina nie wystosował, mimo że ztamtąd pisano jeszcze do niego kilka razy. Istnieje teraz tylko zimna urzędowa korespondencja i nic więcej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. czerwca.

* **Temperatura** utrzymuje się na wysokości 20 stopni. W południe dochodzi termometr do 25° R. Pogoda prześliczna.

* **Teatr**. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy czteroaktową komedję J. Blizińskiego „Rozbitki". Sztuka tu zrobiła niepoślednie wrażenie. Sprawozdanie odkładamy do jutra. Na tem miejscu musimy tylko ze smutkiem zanotować, że teatr był prawie pusty. Jeżeli nowa sztuka Blizińskiego nie ściąga już publiczności do teatru, to, zaiste, nie wiedzieć już, co sądzić o zamiłowaniu naszej publiczności do sztuki. W latach poprzednich grano przecież przez całe lato, a dnie były zarówno pogodne jak i teraz, ale takich pustek jak obecnie, w teatrze nigdy nie bywało. Cóż to za *signum?*

* **Koncert.** Dowiadujemy się, iż w bieżącym tygodniu wykona młoda nasza instytucja lwowskiego Chóru męzkiego, po usunięciu mnogich trudności, koncert wokalny, w którym prócz kilku pięknych utworów kompozytorów niemieckich (w polskiem jednak tłumaczeniu) odśpiewanem będzie dzieło niepospolitej piękności „Róże" Władysława Żeleńskiego, uwieńczone pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1877, które jako kompozycja na 4ry głosy męzkie, pod wielu względami przewyższa podobne utwory kompozytorów niemieckich jak wiadomo wyszczególniających się w tej gałęzi kompozycji muzycznej.

Nadto odśpiewa Chór kompozycje młodego muzyka-amatora, p St. Niewiadomskiego, „Do lilii" i p. Anatola Wachniauina „Nasze żytia" (po rusku).

Z szczególnej życzliwości dla Chóru przyrzekł p. Marek swój współudział w tym koncercie, jak niemniej p. Marja Praun ze swemi celniejszemi uczennicami, znany pianista p. Piotr Douillet i wiolonczelista p. Chmieliński.

Nie potrzebujemy zachęcać Publiczności do jak najliczniejszego zebrania się na ten koncert, a tem samem umożliwienia Chórowi dalszego rozwoju, gdyż nietylko uznana u nas potrzeba tej instytucji, lecz także bogaty program muzyczny za tem przemawiać musi.

O bliższych szczegółach doniosą afisze.

* **Zarząd Chóru męzkiego** lwowskiego zaprasza wszystkich członków czynnych na próbę przedkoncertową, która się odbędzie w środę na dniu 1go czerwca 1881 o godzinie 7½ wieczorem w sali kasyna miejskiego.

* **Magnetyzer** p. Donato miał dać wczoraj przedstawienie w sali kasynowej, lecz słabość medium panny Lucile zniewoliła go odłożyć takowe na czwartek dnia 2. bm. Nie możemy sądu wydać o produkcjach p. Donato, zanim takowe sami oglądać będziemy — wiedeńskie jednak dzienniki bardzo chlubnie wyrażają się o jego produkcjach.

* **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w piątek dnia 3. czerwca br. koncert telefoniczny pod kierownictwem Wgo P. Machalskiego z uprzejmym współudziałem Pani L, Pani C., Pana L. Marka i Pana K., oraz lwowskiego Chóru męzkiego.

Wstęp dla członków i 2 osób z rodziny: miejsce na kanapie 75 ct., krzesło 50 ct., wstęp na salę 30 ct., galerja 15 ct., zaś dla obcych, wprowadzonych przez członków osób, cena podwójna.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

* **Ślub** hr. Szembeka z hrabianką Fredrówną, córką Aleksandra hr. Fredry, odbył się dziś o godzinie 12tej w kościele OO. Jezuitów.

* **Mianowania**. Minister rolnictwa mianował asystenta rach. Bronisława Andrzeja Zarzeckiego oficjałem rach., a kalkulanta rach. Władysława Neussera asystentem rach. przy galicyjskiej dyrekcji lasów i domen.

* **Pamiętniki z r. 1831.** W tych dniach opuścił prasę drukarską trzeci zeszyt „Zbioru pamiętników do historji powstania polskiego z r. 1831". Zawiera on resztę pamiętnika p. Alfreda Młockiego, pamiętnik p. Michała Modzelewskiego (w skróceniu) jako też „Wspomnienia JE. hr. Kazimierza Krasickiego i pp. Feliksa Poradowskiego i Alojzego Ligęzy Niewiarowicza". Za parę dni rozpocznie się druk czwartego zeszytu.

* **W Przemyślu** na wczorajszej sesji kapitulnej wybrany został wikarym kapitulnym ksiądz prałat Łobos, administratorem zaś temporaliów ksiądz kanonik Szediwy.

* **Karol Kloss.** (*K. W.*) Rzeźba polska poniosła dotkliwą stratę. W dniu 28. maja zgasł w Warszawie Karol Kloss, znany a pełen talentu rzeźbiarz. Atak choroby sercowej przeciął pasmo dni szlachetnego człowieka, od którego wiele się jeszcze spodziewano.

Kloss, dziecko Warszawy, dożył zaledwie lat trzydziestu. Do rzeźby wziął się w zaraniu życia a trawiony gorącym do sztuki zapałem, wyrwał się za granicę do akademii berlińskiej i drezdeńskiej, gdzie rychło stanął w rzędzie najlepszych uczniów. W rodzinne strony wracał tęskny, z tysiącem planów i rojeń.

Wziąwszy się do roboty rączo, rzucił śmiało kilka rzeźb, z których „Wisła" — płaskorzeźba „Chrystus chleb rozmnażający", „Zmartwychwstanie Zbawiciela" uwieńczone były kolejno nagrodami konkursowemi. Znamy też kilka niepoślednich jego prac, między któremi „Kordecki" ma sporo pierwszorzędnych zalet. Lecz ostatnim wyrazem jego talentu jest w marmurze kowana Tarpea", grupa znajdująca się obecnie w salonie Tow. sztuk pięknych, a przed dwoma miesiącami zaledwie z pracowni jego pod sąd krytyki i publiczności oddana. Dzieło to istotnej wartości — świadczące o dłucie niepospolitem, natchnionem, na antykach rzymskich pilnie kształconem.

Na kilkanaście dni przed zgonem ukończył Kloss ornamentykę architektoniczną i figuralną w nowym domu Graucowa, przy ulicy Królewskiej. Miał też Kloss w pracowni swejej posąg panny Marji Deryńżanki w roli „Rozy Wenedy". Model z gliny, w większej niż naturalnej wielkości, zapowiadał kompozycję pełną wysoce dramatycznej grozy i ekspresji.

Ukształconemu żywemu umysłowi Klossa nie wystarczało jednak dłuto. — Przed laty pięcioma schwycił więc za pióro! Powstała tedy tragedja Kajus Grachus", celująca siłą i prostotą dykcji dobrze utrzymanej w stylu. Kilka scen jest prześlicznych. Grano też w Warszawie wdzięczny dramacik jego utworu p. t. „Kurjer warszawski". W tece zostawił Kloss dramat „Mieszko" i kilka drobniejszych rzeczy.

Taki był żywot Klossa, artysty całą duszą. W dorywczem wspomnieniu niepodobna objąć dat wielu i szczegółów — żałobna wieść głuszy chwilowo pamięć i krępuje pióro. Niech więc cieniom zgasłego towarzyszy serdeczne westchnienie i żal wszystkich, co choć raz zacną dłoń jego uścisnęli. Pokój jego duszy!

* **Wiadomości policyjne** z dnia 31go b. m.: Franciszka Jurkowska 18 lat licząca, prostytutka z Tarnowa, średniego wzrostu, szatynka, po dokonanej dnia wczorajszego kradzieży kilku wełnianych aksamitem ubranych sukien z guzikami złotemi, czarnego paltota z złotemi sznurkami i guzikami, czarnej atłasowej parasolki z koronkami w łącznej wartości 200 zł. na szkodę p. J Sch. l. 6 ul. Rejtana, umknęła koleją prawdopodobnie w kierunku do Krakowa.

Panu M. W. skradziono z pomieszkania l. 4 ul. Krakowska czarne palto zimowe, kamizelkę i 2 kaftaniki.

Złożono w policji 2 duże poduszki w poszewkach z wstawkami, porzucone przez ściganego złodzieja, i cygarniczkę bursztynową zgubioną w pomieszkaniu l. 22 ul. Krakowska.

* * *

— **Środki ostrożności.** Policmajster warszawski wydał polecenie, aby podczas procesyj, odbywanych według zwyczaju w Boże Ciało, wszystkie szynki, restauracje, a także wszelkiego rodzaju sklepy w bliskości przejścia procesji się znajdujące, były bezwarunkowo zamknięte.

— **Kołomyja** dnia 30. maja. W którymś miesiącu b. r. było pełno korespondencyj z Kołomyi w różnych pismach, najwięcej w *Narodówce*, i to dzień po dniu prawie jak na wyścigi. Wszystkie te różne korespondencje nie jednym wiele krwi napsuły a nie jednych w nadzwyczaj dobry humor wprowadziły. Teraz ucichło, ja zaś, dawny wasz sługa podaję tylko fakta. Zastępca dyrektora gimn. p. Borkowski wykrył ciekawy fakt, bardzo szkodliwy dla uczniów i temu zapobiegł. Blisko gimnazjum miał sklepik z papierami i wódeczką junior Orenstein, syn antykwarza Orensteina. Uczniowie zagaszczali tam na drugie śniadanko — na „puf" lub na zastaw za książki, które synalek Orenstein ojcu snać oddawał Orensteinowi jako przepadłe na termina za kieliszeczek „śmierdziuchy kołomyjskiej" (gdyż rozolisów nietrzymał, są bowiem za drogie dla uczniów, a zresztą i za śmierdziuchę rachował podwójną kredą). Tutejsze starostwo, recte zacny nasz pan radca namiestnictwa starosta Kuczkowski skazał go na 200 (wyraźnie dwieście złr.) kary, a sąd deleg. miejski na trzy tygodnie aresztu w dodatku.

Dzięki p. Borkowskiemu należą się nie tylko ze strony rodziców ale i całego miasta, gdyż gdyby był temu zawczasu niezapobiegł byliby uczniowie robili szybkie postępy — lecz nie w nauce. Dziwi mnie mocno, iż o tem żaden z szanownych korespondentów nie wspomniał. Dowiedziałem się również, iż pod stołem w biórze magistratu leży jakiś nakaz starostwa względem jakiegoś antykwarza, który rzucono przypadkowo pod stół *ad felicioru tempora* lub *ad calendas graecas*, ale że mię to nic nie obchodzi, przeto się nad tem nie rozwodzę.

Pisząc o magistracie nadmienić muszę, iż obrano tu, ku wielkiemu zadowoleniu, bardzo uczciwego i z charakterem człowieka na inspektora policji, p Beera, żołnierza polskiego z roku 1863 Równocześnie podawał się p. T. izraelita, były wachmistrz od żandarmerji, który upadł. Otóż co robi przeciwna partja By mieć swego, radzą p. T. przyjąć (niby do pomocy p Beerowi) za sierżanta, by tym sposobem p. T. władał wszystkim a p. Beer słuchał i działał jak p. T. wskaże gdyż p. T. jest niby *vox popoli israeli*. Panowie radni będą winni gdy się tak stanie, gdyż oni głosując uchwalą a nie burmistrz.

Pomimo tutejszej sanitarnej komisji (prawdopodobnie na papierze) mamy tu mięso tak wołowe jakoteż wieprzowe „arcyszkaradne." Kiełbasy fabrykują tu z mięsa wągrami naszpikowanego, które sprzedają bez najmniejszej obawy w tutejszych sklepach z wędlinami prawie każdego dnia a przynajmniej dla odmiany smaku raz w tygodniu. Rzeźniczki sprzedają również na tak zwanych „łaskach" w rynku co dnia mięso z wągrami, lecz broń boże zaczepić ich. Wszystko to uchodzi — bo komisja sanitarna niema nic przeciwko temu. Nikt mi tu nie zaprzeczy, bo już nie raz tego doświadczałem.

Z powodu złego mięsa wołowego miało się tu zawiązać stowarzyszenie kilkudziesięciu „mężów zaufania" którzy mieli kontrolować, jakość wołów mających iść na zabicie. Aczkolwiek piękny to był zamiar, i bardzo chwalebny, lecz znikł bez śladu i życia jak znikła tutejsza „filia Towarzystwa ochrony zwierząt w Kołomyi" która istnieje od półtora roku również tylko na papierze. A miałoby tu takie Towarzystwo wiele do działania, bodaj byołby przynajmniej wzorem — wskazówką dla tutejszych, którym rady i nauki takiego Towarzystwa byłyby zbawienne dla nich samych.

Do tutejszego gimnazjum przyszło zawezwanie by robić składkę na żydów z Moskwy. Przeciw składkom jako chrześcianin nic nie mam, lecz jestem za sprawiedliwością. Jeśli taki biedny prawie bosy uczeń tutejszego gimnazjum da, że tak powiem więcej jeszcze jak „grosz wdowi" jeśli da 10 c. a żydzi tutejsi krociowi panowie jak Brettlerzy i t. d. tylko po 1 zł. to zdaje mi się jest to jak 1 do 5000. Alboż wspaniałomyślni bracia tutejsi żydzi robią jakie składki dla swych braci? „Wus tojgt mir dus, es ist a piste geschäft." Taka prawie wszystkich będzie odpowiedź, gdy katolicy dawali i dają po kilkaset zł.

W innych miastach są cmentarze, te ostatnie mieszkania drogich nam osób, pod zarządem miasta, u nas „na łasce bożej" i opiece ślepego grabarza. Jak miejsca zabraknie, nikt z parafian centa dać niechce na zakupno ziemi, i proboszcz sam starać się musi wydobyć zkądeś pieniądze. Za pochowanie t. j. za miejsce nikt nic nie płaci, bo nie żąda nikt, ale za to na wielkanocne „chachułki" to gmin składający się z synów i cór przedmieszczan tutejszych nie uważa na miejsce święte warte poszanowania, lecz tańczy, wyraźnie powtarzam, tańczy po grobach i groby równa razem z ziemią i krzyże łamie.

Na Boga! proszę do kogo to należy — zaradźcie temu wszystkiemu i to jak najprędzej.

— **Stanisławów** d. 26. maja *). W numerze *Gaz. Nar.* z dnia 24. maja pojawiła się korespondencja ze Stanisławowa, omawiająca stosunki tutejszej ochronki dziewcząt imienia arcyks. Zofii Fryderyki, zostającej pod kierunkiem sióstr Felicjanek. Zaczepiony osobiście tą korespondencją, która w całej swej osnowie i w pojedyńczych szczegółach jest mylna i na obałamucenie publiczności obliczona, upraszam uprzejmie o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Nieprawdą jest, że liczba sierót zniżyła się była na 13, bo nigdy ich nie było mniej jak 20. Nieprawdą jest, że liczba sióstr z 3 wzrosła na 10, bo początkowo było sióstr 5, a obecnie, gdy obok ochronki siostry mające kwalifikację nauczycielską, otworzyły szkółkę trzyklasową i regularnej nauki pod nadzorem inspektora okręgowego udzielają 63 dzieciom zdala od szkół wiejskich, i tak przepełnionych mieszkającym, jest ich razem 7, a z powodu słabości jednej z sióstr, była czasowo ósma. Nieprawdą jest, że siostry Felicjanki pobierają za trud swój umówione wynagrodzenie, bo zarząd ochronki daje na żywienie, zupełną odzież, opał i leki dla każdej dziewczynki tylko po 6 zł. miesięcznie, czyli dla 20tu dziewcząt miesięcznie 120 zł., a rocznie 1440 zł., siostry Felicjanki zaś same z kwesty w okolicy urządzonej, przebudowały stajnię na szkółkę, a corocznie, można to każdej chwili księgami rachunkowemi udowodnić, dodają z własnych funduszów więcej, niż 1600 zł. Większa liczba sióstr może tedy chyba wyjść na korzyść ochronki, umożliwiając lepszy nadzór, nigdy zaś na szkodę, skoro zarząd na ich utrzymanie ani centa nie wydaje, a one zakładowi, nie licząc już trudu osobistego i tej niewygody, że 4 w jednym pokoju mieszkają, więcej funduszów rocznie przysparzają, aniżeli zarząd ochronki. Jedynem wynagrodzeniem, jakie siostry pobierają, jest suma 150 zł., które im Rada miejska za prowadzenie szkółki dla dzieci przychodnich rocznie wypłaca. Cechą klasztorną zakładu jest zaś chyba to, że jeden pokój obrócony jest na kaplicę, aby siostry nie potrzebowały iść do oddalonego kościoła, ani też dzieci wodzić na nabożeństwo w zimno i słotę. To drobne ustępstwo słusznie im się przecie należy.

Upadek nie groził zakładowi nigdy, jak korespondent twierdzi, owszem wszyscy nieuprzedzeni podziwiali i podziwiają czystość, porządek panujący w ochronce i dobre wyglądanie dziewcząt w niej umieszczonych. Że z sierót tu wychowanych niektóre oczekiwaniom nie odpowiedziały, czyż można rozumnie winę zwalać na siostry? Wyszły z zakładu sługi dobre, (można to listami pochwalnemi wykazać), stały się też niektóre złemi, ale któryż zakład wydał same wzory, i który może zabezpieczyć od zepsucia w przyszłości?

Przez lat kilkanaście panowała harmonia zupełna między zarządem a siostrami, dopiero od niejakiego czasu, wszczęły się spory. Nie mogąc programu nowego przyjąć, bo sprzeczny jest z ustawami zakonnemi, nadto postępowaniem pani Mr. znękane, chciały siostry Felicjanki, w istocie ustąpić. Widząc tedy, że ochronka, pozbawiona opieki sióstr, wejść może na tory niebezpieczne, poczytałem sobie za obowiązek, gdy inne środki nie odniosły skutku, wystąpić z protestem, do czego jako nadzorca ochronki, z ramienia rządu na to wyznaczony, a nadto jako proboszcz i członek wspierający, miałem zupełne prawo. Uprawnienie moje uznało Wys. namiestnictwo, skoro protest uwzględniło, i starostwu zbadanie rzeczy nakazało. Co się pani Mr. należy, to jej też przyznałem, że się zbieraniem funduszów trudzi; z drugiej jednak strony nie mogę taić, że przyszłość ochronki pod kierunkiem sióstr Felicjanek, które w całym kraju mają uznanie, skoro nawet do Drohowyża powołane zostały, bardziej i lepiej jest zabezpieczona, aniżeli pod zarządem osób najętych, a kierowanych duchem wydziału wybranego z tutaj istniejącego „kasyna dam postępowych", duchem tak nieprzyjaźnym kierunkowi obecnemu.

W końcu nadmieniam, że gotówka kasowa w sumie 1000 zł., jest pozorną, skoro pieniądz na to się trzyma, aby się nim pochlubić, a parkany koło domu ochronki popadały, i deszcz przez dziurawy dach do pokojów się leje. Skoro zarząd reperacje konieczne uskuteczni, będą w kasie pustki, a gdy sióstr nie stanie, będą wieczne pustki, bo osoby najęte rok rocznie 1600 zł. nie dołożą, ani się na takie poświęcenie nie zdobędą, jakiem się siostry Felicjanki odznaczają.

Ks. *Jan Krasowski.*

— **Mikulińce** 31. maja. Dnia 29. maja odbyło się w Mikulińcach pod przewodnictwem p. M. Wszelaczyńskiego drugie walne zgromadzenie członków mikulinieckiego oddziału Kr. Tow. Rybarskiego, w obecności licznie zebranych członków i kilku gości. Posiedzenie zagaił przewodniczący mową, w której dobitnie streścił konieczność zarybienia wód naszych. Przeczytano następnie sprawozdanie z czynności oddziału od dnia zawiązania, tj. od 5go września 1880 aż po dzień 29. maja 1881 roku, z którego przekonano się, że oddział już w tak krótkim czasie swego istnienia zdziałał dosyć, a mianowicie: 1. zarybił Seret narybkiem węgorzy we wrześniu 1880 r.; 2. narybkiem karpi w kilku miejscach w październiku 1880 r.; 3. zarybił staw hrabiemu Stanisławowi Jabłonowskiemu narybkiem karpi, i po dzień dzisiejszy liczy członków 32. Oddział poruszył rybacką sprawę wzdłuż całego biegu Seretu, przez co poruszył szlachtę nadserecką, iż poczęła się ruszać około rybactwa. Następnie miał odczyt delegat Tow. i sekretarz oddziału p. Barta: „Nieco o ważności rybarstwa dla naszego kraju."

Na wniosek sekretarza uchwaliło zgromadzenie kosztem oddziału sprowadzić wylęgarnię kalifornijską, a na wniosek jednego z członków przyjęło zgromadzenie, by zarząd oddziałowy przedłożył zarządowi głównemu, by nauczycielom ludowym, przystępującym do oddziału, zniżono wkładkę z 2 złr. na 1 złr., jak to ma miejsce w niektórych innych towarzystwach. Na tem o godzinie 7. wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie.

— **Kraków** dnia 29. maja. Szanowna redakcjo! W numerze 112. *Gas. Pol.* z dnia 20. maja b. r. znajduje się obszerna korespondencja z Galicji, poświęcona sprawom teatru lwowskiego pod nową dyrekcją, oraz przedstawieniem „Kościuszki" we Lwowie. Korespondent ubolewając nad tem, że utwór ten nie doznał tak świetnego jak w Krakowie przy-

*) Podajemy powyższą korespondencję z wszelkiem zastrzeżeniem i wychodząc z zasady „audiatur et altera pars"; p. r.

jęcia, przypisuje to obojętności publiczności i brakowi patrjotyzmu u Lwowian.

Korespondencja ta, jako i uwagi o „Kościuszce", zamieszczone w nr. 112 *Gaz. Pol.* zmuszają nas do przesłania pewnych objaśnień, o których umieszczenie szanowną redakcję upraszamy. Objaśnienia te może zdołają wykazać dlaczego „Kościuszko", grany dziś 24 raz w Krakowie, a przyjmowany zawsze z równym zapałem, we Lwowie takiej nie pozyskał sympatji, a następnie uwolnią publiczność od zarzutu obojętności, a autorom dramatycznym posłużą za wskazówkę do postępowania z nową dyrekcją teatru lwowskiego.

Jeszcze przed 10 czy 11 laty na prośbę p. Miłaszewskiego ówczesnego dyrektora sceny lwowskiej o sztukę narodową, napisaliśmy Kościuszkę, do czego nam impuls dał śliczny poemat Lenartowicza „Bitwa racławicka" p. M. nabył prawo przedstawienia tego obrazu pod swoją dyrekcją. Ówczesna cenzura nie przepuściła tej sztuki: spoczywała ona w tece autora i w rękach p. Miłaszewskiego i nie sądziliśmy, aby kiedy przedstawioną być mogła. W końcu zeszłego roku zawiadomił nas p. Rychter, że mu p. Miłaszewski zrobił propozycję nabycia Kościuszki (?!), że jednak dowiedziawszy się kto jest autorem, udaje się do nas z zapytaniem, jak się ma rzecz z własnością. Wyjaśniliśmy p. Rychterowi, że p. M. ma prawo przedstawiania Kościuszki pod swoją dyrekcją, ale własność jak zwykle jest nasza. P. Rychter zażądał od nas Kościuszki i zawarł z nami układ. Kiedyśmy przeczytali egzemplarz, uznaliśmy zbogaceni dziesięcioletniem doświadczeniem, że Kościuszki, tak jak był pierwotnie napisanym, przedstawiać niepodobna, że niejednolitość, zbyteczna długość nie zapewniłyby mu powodzenia. Przerobiliśmy więc utwor ton zupełnie, a że p. Rychter obyczajem wszędzie praktykowanym, pozostawił nam zupełnie uscenizowanie i kierunek prób, wspierając tylko swoją doświadczoną i życzliwą radą, przeto po kilkunastu próbach, Kościuszko z muzyką skomponowaną wedle życzeń autora, doznał niesłychanego dotąd w Krakowie powodzenia.

Ówczesna dyrekcja teatru lwowskiego zaraz po pierwszych przedstawieniach zgłosiła się do nas o Kościuszkę. Jakkolwiek p. Miłaszewski nie objął jeszcze podówczas dyrekcji teatru lwowskiego, że jednak oddawna zostawaliśmy z nim w stosunkach, nie chcąc szukać sporów, mogących sztuce zaszkodzić, byliśmy zmuszeni pomimo korzystnych ofiarowanych nam warunków i zapewnienia kierunku wystawienia — z przykrością dać odpowiedź odmowną. Tymczasem p. Miłaszewski, tłómacząc się brakiem czasu, zwlekał z tygodnia na tydzień układy i dopiero ostatecznie przez p. Rychtera, bawiącego czasowo we Lwowie, ułożył się o nowy egzemplarz, przez jego pośrednictwo wraz z muzyką, otrzymał i . . . zagrał podług dawnego egzemplarza z muzyką przez siebie dobraną, egzemplarz zaś nowy nam zwrócił.

Autorowi nie tylko idzie o korzyść materjalną, słusznie należy mu się honorarjum, ale zadowolenie moralne, gorące przyjęcie widzów, przedstawienie wedle jego ducha, nierównie więcej znaczy od korzyści pieniężnych. Dla tego też w toczących się układach od stycznia z p. M. zastrzegliśmy sobie scenerję i próby i powołanie przynajmniej na tydzień przed przedstawieniem na ten cel do Lwowa.

P. Miłaszewski widać uznał to za zbyteczne, gdyż autor dopiero z dzienników dowiedział się, że „Kościuszkę" odegrano we Lwowie, a z listów prywatnych, że p. M. zbogacił tę sztukę w ł a s n e m i d o d a t k a m i! że wreszcie sztuka kończąca się w Krakowie o 10½, przeciągnęła się we Lwowie do północy i publiczność znudziła.

Takie lekceważenie publiczności i autora, na żadnej scenie niepraktykowane, zmusza nas do zaprotestowania publicznego, a jakkolwiek nie mieliśmy zamiaru drukowania „Kościuszki", wydamy go jednak, choćby tylko dla przekonania publiczności, jaka różnica zachodzi pomiędzy przez nas przerobionym a pierwotnym utworem.

Racz przyjąć szanowna Redakcjo wyrazy poważania.

A. W. Lassota.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa robót kobiecych i wyrobów przemysłu domowego tkackiego w muzeum przemysłowem miejskiem we Lwowie w r. 1881.

Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego uważając instytucję tę za powołaną do inicjatywy i popierania wszelkich usiłowań około rozwoju życia ekonomicznego w kraju, postanowił zająć się urządzeniem dorocznych wystaw częściowych w lokalnościach muzealnych.

W bieżącym więc roku zarząd muzeum pragnie urządzić wystawę robót kobiecych, oraz działu przemysłu domowego włościańskiego wyrobów tkackich i haftów.

W zakres tej wystawy mają wejść:

a) Roboty kobiece ręczne lub warsztatowe w ogóle jako to: hafty, roboty koronki, wyszywania, aplikacje, szycie białe i białe hafty i t. p. Wyłącza się tylko roboty modniarskie, krawieckie i kwiaciarskie.

b) Wszelkie roboty tkackie i przemysłu domowego jako to: wyroby kilimków, dywaników, płótna, bielizny stołowej i t. p.

Czas trwania wystawy wyznacza się od 8. grudnia 1881 r. do 15. stycznia 1882 r.

Osoby chcące przyjąć udział w wystawie mają przesłać swe zgłoszenia najdalej do 15. lipca r. b. adresując w tym celu korespondencję do zarządu muzeum przemysłowego miejskiego w ratuszu.

Warunki wystawy są następujące:

Ze względu, że wystawa ma być urządzoną w lokalnościach muzealnych, a przedmioty wystawowe mogą być ulokowane na ścianach, do przechowania zaś cenniejszych okazów będą przeznaczone szafy oszklone i gabloty — przeto nie wymaga się od wystawców żadnych osobnych sprzętów do przechowania okazów.

Okazy wystawowe mają być doręczone najdalej do 4. grudnia w biurze muzealnem za pośrednictwem osób upoważnionych do tego od stron interesowanych lub też przez samych wystawców. Przesyłki zatem adresowane do zarządu muzeum bezpośrednio, zupełnie tak będą uwzględniane. Po skończonej wystawie wszystkie okazy powinne być najdalej do 20 stycznia 1882 r. zabrane.

Stosownie do żądania wystawców przedmioty wystawowe mogą być sprzedane w czasie trwania wystawy z warunkiem, iż zostaną one na miejscu do końca wystawy. Uprasza się, ażeby do przedmiotów wystawowych dołączony był kompletny spis okazów z wyrażeniem nazwy miejscowości i właściciela, sposobu technicznego wykonania roboty, jako też stanowczej ceny okazów. Sprzedażą przedmiotów może się zająć sekretarjat muzeum, od ceny oznaczonej ma się strącić 10%, które przeznaczają się na koszta administracyjne wystawy.

Celniejsze wyroby będą odznaczone listami pochwalnemi, które na mocy orzeczenia rzeczoznawców mają być udzielane wystawcom. Nazwiska osób do składu jury należących będą w swoim czasie ogłoszone.

Z przedmiotów należących do wyrobów przemysłu domowego włościańskiego — jako to roboty Towarzystwa pracy kobiet, roboty pań pracujących w tym dziale z amatorstwa, jako też roboty kobiece służące jako przedmiot handlu — przyjmowane będą na wystawę tylko celniejsze okazy, a w tym celu wyżej wspomniane przedmioty będą trutynowane przez rzeczoznawców od koła wybranych, których orzeczenie posłuży za wskazówkę do przyjęcia na wystawę przedstawionych robót.

Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego, powodowany przekonaniem, że myśl urządzenia w muzeum corocznie wystawy wyrobów pewnego działu przemysłu, znajdzie szczere poparcie u osób, które interesują się rozwojem i podniesieniem życia ekonomicznego w kraju: ośmiela się zwrócić się z przejmującą prośbą do pań przewodniczących szanownych P. T. obywateli ziemskich, również do wielebnych księży plebanów, jako będących ciągle w styczności z ludem wiejskim, ażeby raczyli wpływem swym zachęcić wyrobników wiejskich do jak najliczniejszego udziału w zamierzonej wystawie; zarazem zarząd muzeum żywi nadzieję, że tak chętne zawsze do pomocy w rzeczach publicznego dobra panie nasze, pielęgnujące bądź z amatorstwa roboty ręczne kobiece, bądź też przykładające się jako przedmioty handlu, raczą wziąć również liczny współudział w zamierzonej wystawie.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Najniebezpieczniejszy szkopuł usunął się gabinetowi Taaffego z drogi. — Izba panów przyjęła ustawę o kontyngencie podatku gruntowego według stylizacji Izby posłów, a przeto w myśl rządu, a nie według stylizacji swojej komisji, która była zupełnem wywróceniem projektu rządowego. Większość rządowa dość znaczna; rząd w Izbie panów, bo 19 głosów, zważywszy, że cały niemal obóz Schmerlinga stale zamieszkuje we Wiedniu, więc niezawodnie stanął w komplecie do głosowania, gdy tymczasem stronnictwo środkowe czyli metternichowskie i autonomiści przeważnie na prowincji mieszkają. Jak się dowiadujemy, pp. Taaffe i Dunajewski postawili metternichowcom kwestję gabinetową, oświadczając, że jeśli Izba panów odrzuci ustawę według stylizacji Izby posłów, to gabinet poda się do dymisji, i będzie musiał przyjść do steru gabinet ściśle autonomiczny, z Hohenwartem na czele. Tak więc musieli metternichowcy głosować za stylizacją Izby posłów.

* * *

Gaulois donosi, że na Montrouge w Paryżu wykryto fabrykę bomb nihilistycznych i policja aresztowała trzy indywidua, niejakiego Iwanowa, Florowicza i p. Ch, u których znalazła listy od Jessyki Helfmann. Podobno prefekt policji paryzkiej, p. Andrieux, zakomunikował te listy ambasadzie moskiewskiej.

* * *

Wczoraj w Kijowie rozpoczęła się rozprawa sądowa w sprawie żydowskich rozruchów, a w Kronsztadzie rozprawa przeciw gałganiarzowi, u którego przed miesiącem znaleziono materjały skradzione z rządowego arsenału min.

Wiedeń dnia 1. czerwca. (Pryw.) Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów będzie zapewne ostatniem. Jeżeliby Izba panów porobiła zmiany w ustawach o kolei Zachodniej i Galicyjskiej Transwersalnej, Izba posłów zbierze się na kilka dni po Zielonych świętach. Komisja edukacyjna Izby panów odrzuciła ponownie projekt szkolny Lienbachera.

Katecheta na czwartem gimnazjum lwowskiem, ks. dr. Lenkiewicz, mianowany zwyczajnym profesorem teologii moralnej na wszechnicy Jagiellońskiej.

Z Rady państwa.

Wiedeń 31. maja. Izba posłów. Dalszy ciąg rozprawy jeneralnej nad projektem ustawy o uniwersytecie pragskim. Sprawozdawca Kviczala odparł zarzut, iż Czesi zamierzają tą ustawą zczeszczyć uniwersytet niemiecki. Ten zarzut jest tak równie nieusprawiedliwiony, jak dalszy, iż Czesi manifestują zawsze ku Niemcom najżywszą antypatję. Obie narodowości żyją z sobą w zgodzie. Trzeba dać czeskiej ludności możliwość dalszego rozwoju. Na tem polega prawdziwy liberalizm.

Poczem wniosek odraczający Scharschmidta odrzucono i uchwalono 203 głosami przeciw 57 przejść do rozprawy szczegółowej.

Do § 3 żąda Lustkandl ścisłych postanowień co do zbiorów naukowych wszechnicy pragskiej. Sprawozdawca Kviczala zawiadamia, że komisja edukacyjna uchwaliła wniosek dodatkowy, odpowiadający wnioskowi Lustkandla. — Minister Ziemiałkowski oświadcza, że rząd zgadza się na nowy wniosek dodatkowy; chodzi tu wprawdzie o prawo władzy wykonawczej, ale rządowi zależy na tem, aby ta sprawa ku zadowoleniu obu stronnictw załatwioną została. — Wniosek dodatkowy przyjęto.

Granitsch wnosi, aby dla każdego, wstępującego do praktyki publicznej słuchacza wszechnicy czeskiej, zupełna znajomość języka niemieckiego była obowiązkową. — Rabl przemawia za, a Trojan przeciw temu wnioskowi. — Wurmbrand oświadcza, że głosował za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej w tem przypuszczeniu, iż język niemiecki niejako za język państwowy uznanym zostanie. — Posiedzenie przerwane. Po otwarciu posiedzenia nanowo, oświadcza sprawozdawca, że komisja edukacyjna uchwaliła przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Granitscha. Wniosek komisyjny zostanie przyjęty.

Poczem resztę ustawy, tudzież żądany kredyt bez zmiany przyjęto, i całą ustawę w trzeciem czytaniu zatwierdzono. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń dnia 31. majaa. Posiedzenie Izby panów; rozprawa na ustawą o kontyngencie podatku gruntowego. Przeciw wnioskom komisji (obalającym projekt Izby posłów, akceptowany przez rząd; p. r.); przemawiają pp. br. Seillern i br. Apfaltern, a za wnioskami komisji przemawiają Kaiserfeld, Washington, Plener i Felder. Minister skarbu Dunajewski broni uchwał Izby posłów, i w obszernych wywodach uzasadnia zatrzymanie prowizorycznego rozpisania podatku. W imiennem głosowaniu przyjęto en bloc uchwały Izby posłów 64 głosami przeciw 45.

Paryż d. 31. maja. W Izbie w dalszym toku rozprawy nad wnioskiem Barodeta co do rewizji konstytucji, żąda Clemenceau rewizji przez zgromadzenia monarchiczne w duchu monarchicznym ułożonej konstytucji, uderza gwałtownie na instytucję senatu, przyczem przypomina, że Gambetta niegdyś także był przeciwnikiem tej instytucji. Minister sprawiedliwości Cazot odpowiada, że byłoby to zapamiętałością wstrząsać konstytucją stworzoną przez większość republikańską, i dodaje, że pracowity lud sprzykrzywszy sobie jałowe agitacje, chce pokoju wewnątrz i na zewnątrz. Równie i Ferry występuje przeciw rewizji i oświadcza, że nie można ustawicznie wszystko zakwestjonowywać; rewizja wywołałaby zaniepokojenie, wstrząsłaby zaufaniem w rzeczpospolitę, zmieniłaby większość, poczemby i gabinet nie mógł pozostać. Izba odrzuciła 254 głosami przeciw 186 wzięcie pod rozwagę wniosku Barodeta.

Wiedeń dnia 1. czerwca. Izba posłow przyjęła traktat handlowy z Niemcami i umowę co do apreturowego postępowania. Również przyjęła Izba ustawę o zniesieniu opłaty od sterników w porcie triestyńskim i dodatkową fandację realnościową do fideikomisu hr. Gołuchowskich, poczem przyzwolono kredyt dodatkowy na szkołę tkacką w Wiedniu. Petycje w sprawie czesko morawskiej kolei transwersalnej przekazano rządowi z zawezwaniem aby zarządził studja wstępne i jeszcze w tym roku projekt do ustawy izbie przedłożył.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń d. 31. maja. (pryw.) Wczoraj przyjmowali deputację ze Szląska hr. Taaffe, Prażak i baron Conrad. Taaffe powiedział: „Bądźcie przekonani, że rząd uwzględni życzliwie sprawiedliwe żądania." Audjencja u hr. Taaffego trwała pół godziny. Ś w i e ż y przemawiał w imieniu obu deputacji (polskiej i czeskiej; p. r.)

Wczoraj wieczór w hotelu *La France* urządzili mieszkający w Wiedniu Polacy bankiet dla szlązkiej deputacji. W bankiecie wzięło udział przeszło dwudziestu polskich, czeskich i słowieńskich posłów, między nimi: dr. Smolka, Czartoryjski, hr. Harrach, Poklukar, Czerkawski Julian, Tonner, Chełmecki, Wurm, Dzieduszycki, Adamek, Zatorski, Wurm, Gołda. Bankiet rozwinął się w najpiękniejszą uroczystość zbratania się Czechów i Polaków. Toasty wznoszono po polsku, czesku i słowieńsku, pierwszy toast wniósł po polsku pastor Michejda ze Szlązka. Skreślił smutne położenie swego kraju potem przemawiał książę Czartoryski, Rieger (dwa razy), Dzieduszycki, Poklukar, Czerkawski, Glajcar, Tonner, Gruda i inni.

Wiedeń d. 31. maja. (Pryw.) Z klubu postępowego wystąpili Wurmbrand i Urbanek. Ostatni oświadczył: „Ta hołota (Bagage) wypędzi z klubu wszystkich przyzwoitych ludzi."

„Wiener Zeitung" ogłasza dzisiaj ustawę przeciw lichwie.

Praga dnia 31. maja. Odręczne pismo cesarskie do hr. Taaffego oświadcza, iż cesarz z szczególnem upodobaniem przyjął wiadomość o przygotowaniach do uroczystego przyjęcia cesarzewiczostwa w Pradze Uznając w zupełności te objawy szczerego przywiązania, cesarz ubolewa, iż część tych uroczystości musi odmówić, gdyż zdrowie cesarzewiczowej według orzeczenia lekarzy właśnie teraz wymaga szczególniejszej baczności, i nie dozwala jej brać udziału w nużących uroczystościach. A gdy cesarzewiczostwo życzą sobie jak najprędziej udać się do Pragi, więc cesarz zarządził, aby zaniechano uroczystego wjazdu do Pragi, a przy przybyciu ich do Pragi dnia 8. czerwca aby nie było żadnego oficjalnego przyjęcia.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 2. czerwca 1881.
Po raz piąty:

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppé'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

W ostatnim akcie taniec hiszpański układu p. Kosińskiego, odtańczą: panna Czerska i p. Kosiński.

Nowe dekoracje. — Nowe kostiumy.

Przyjechali dnia 1. czerwca 1881.

HOTEL ZORZA: W. Tchórznicki z Nadyb. A. i Stan. hr. Szembek z Poznania. Stefan hr. Szembek z Podola mos. Z. Dembowski z Kosienic. S. Zwoliński z Bryniec. H. Haller z Jurczyc. A. hr. Czosnowski z Podola mos.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Czajkowski z Bóbrki. K. hr. Łączyński z Kutkorza. J. hr. Bülof z Polan.

HOTEL LANGA: M. Seidler, J. Janek i A. Kogler z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Kozłowski z Ohrymowiec. T. hr. Karnicki z Wołczuch. Z. Zatwarnicki ze Stryja. M. B. Bohosiewicz z Bukowiny.

HOTEL WARSZAWSKI: Z. Dołkowski z Bośnii. S. Antoniewicz z Moskwy. W. Majewski z Wełdzirza.

HOTEL LAZARUSA: F. Presetill z Jass. J. Kosidor z Brodów.. J. Stern z Cerniowiec. S. Gahr z Wiednia.

Pociągi kolejowe.
Podług zegara lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 1. czerwca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika . .	326	—	330	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	178	—	181	—
Banku hypot. galic. po 100 zł. .	309		315	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256	—	260	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a. .	101	30	102	30
„ „ „ 4 „ „ .	95	50	96	50
„ „ „ 5 „ okres. .	101	30	102	30
Banku hypot. galic. 6 prct. .	103	60	104	60
Listy hipoteczne 5%, wylosowalne z 10% premią . . .	101	50	103	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103	—	105	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	100	50	101	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	50	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	—	104	25
Losy miasta Krakowa . .	19	75	21	50
„ „ Stanisławowa .	23	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	42	5	50
„ cesarski . . .	5	43	5	52
Napoleondor	9	27	9	37
Półimperjał rosyjski . .	9	55	9	65
Rubel rosyjski srebry . .	1	50	1	65
„ „ papierowy . .	1	17	1	19
100 marek niemieckich . .	57	05	57	80
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze . . .	99	25	100	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 1. czerwca 1881.
godzina 2. minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak.	358.—
Anglo-Austr.	149.—	Unionsbank	141.50
Kolej Kar. Lud.	323.75	Nordbahn	242.—
Kolej połud.	130 —	Kolej Alföld.	175.50
Kolej Elżbiety	209.—	Kolej Lw.-czer.	178.50
Węg. Nordostb.	165.—	Wied. Comunal.	130.25
Węg. obl. p. w zł.	96.80	Galiz. indemniz.	100.50
Węg. kolej zach.	173.50	Kolej siedmiog.	114.20
Renta węg 6%	117.60	Losy tureckie	27.75
Bankverein	136.25	Ros. rubel pap.	117.¾
Losy węgier.	124.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przygnębione

Wiedeń, d. 1. czerwca.
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	356.—	Anglo-austrjac.	151.25
Kolei Kar. Lud.	327. —	Kolej Połudn.	130.25
Unionsbank .	143.30	Napoleondor .	9.30½
Rosyj. banknoty	1.18½	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 31. maja.
godzina 5 minut 50 po południu:

Rosyjs. bank.	206.10	Akcje kredyt.	629 —
Lombardy	229 —	Galicyjskie	141.75
Kolei Rumuń.	67.	Austr. bankn.	174.80

Wiedeń 30. maja.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 85	77 —
„ „ w srebrze 5 „	77 35	77 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 75	124 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 80	133 50
„ 1860 „ 100 „ „ „ .	134 75	135 25
„ 1864 „ 100 „ „ „ .	178 —	178 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 50	144 —
Renta złota 11 prc. . . .	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 60	101 —
Bukowińskie	99 25	100 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 80	117 95
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135 —	135 25
Węgierska poż. po 100 złr.	124 75	125 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	152 —	152 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	356 —	356 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	359 50	360
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	815	825

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	835 —	838 —
Unionsbank po 100 złr. .	143 60	143 90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	140 50	141 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	138 —	138 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . .	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 —	175 50
Elżbiety „ 200 „	210 —	211 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2430 —	2435 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	188 —	189 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	317 50	318 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	35 75	36 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	179 —	179 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	209 75	220 25
„ „ l. B. „ 200 „	245 50	246
Rudolfa po 200 złr. srebr.	162 75	163 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	166 —	166 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	361 —	361 50
Südbahn po 200 zł. sr. .	129 50	130 50
Tramway wied. po 170 zł.	222 75	223 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	170 25	170 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . .	164 75	165 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	175 —	175 50

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 50	117 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	102 25	102 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	95 —	95 50
„ „ 5 „ „	101 60	102 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 50	104 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	105 75	106 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	100 —	103 25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 —	95 40
Alfoldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 30	95 60
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 —	99
Elżbiety po 5 prc. sr. . .	100 —	100 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 25
„ „ 1870 5 „ „ „	101 75	102 50
„ „ 1872 5 „ „ „	102 50	104
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w.a.	102 —	102 50
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	108 —	109 —
„ II. em. 5 prc. .	108 —	109 —
„ III. em. 1871 300	108 —	109 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	108 —	109
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	95 —	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	99 25	99 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	97 80	98 20

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	96 25	96 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 20	99 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	99 —	99 30
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	99 —	99 30
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 10	91 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 75	180 25
Klary po 40 złr. m. k. .	42 50	— —
Insbruckie prem. poż. . .	25 50	26
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	17 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 50	21 —
Lublańska prem. poż. . .	23	24 —
Budzińskie m.	42 25	43 75
Palffy po 40 złr. m. k. .	40 —	41 —
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	20 —	20 50
K. Salm po 40 zł. m. k. .	52 —	53 —
Solnogrodzkie prem. poż. .	22 —	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. . . .	24 50	25 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 25	32 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	42 50	43 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 20	57 30
Frankfurt 100 mark. . .	57 20	57 30
Hamburg 100 mark . . .	57 20	57 30
Londyn 100 fnt. szterl. .	117 10	117 25
Paryż 100 franków . . .	46 40	46 45

Do Panów właścicieli i dzierżawców gorzelń.

Suszenie słodu musi ustąpić, sztuka postępu w ważnej gałęzi gorzelnictwa w naszym kraju rolniczym znacznie postępuje; dowiedziono bowiem, że w skutek znacznego zmniejszenia słodu, stosunkowo jednakowe rezultata osiągamy. A więc przy zbliżającej się restauracji gorzelń do następnej kampanii; potrzebny jest przyrząd do wyrobu mleka słodowego (Malz-Milch), przy którego wyrobie do 40% słodu oszczędzić można; jest to rachunek dla właściciela gorzelni, aby nie marnować drogiego produktu. Doświadczenia w tym względzie okazały, że rezultat spirytusu był jednakowy z równej ilości produktu tej samej jakości z dodaniem 7 cetnarów słodu walcowanego, lub z 5 cetnarów słodu wyrobionego mleka słodowego; zatem liczne doświadczenia wykazały, że nadmiar dyastazu nieprzyczynia się do lepszych wydatków. Bo rzeczywiście słód walcowany nierozpuszcza się należycie przy tegoczesnem prędkiem zacieraniu; przy wyrobie zaś mleka słodowego, rozpuszcza się słód całkowicie, zostaje tylko łupa. A więc dla tak ważnych względów powinno być w interesie każdego właściciela gorzelni, urządzić takową z przyrządem do wyrobu mleka słodowego z zielonego słodu, nieocenionego środka w gorzelnictwie, do przemiany zawartego w zacierze krochmalu w cukier. A gdy tak dalej stopniowo postępywać będziemy na tem polu umiejętności, może przyjdziemy do tego stopnia, że niepotrzeba będzie myśleć o zakładaniu gorzelń buraczanych jakoteż produkcji buraków. W Niemczech i Czechach, gdzie gorzelnictwo więcej rozwinięte, używają mleka słodowego do zacierów, jakoteż do wyrobu drożdży zarodowych z najlepszym skutkiem ze znacznem zmniejszeniem słodu, — u nas niestety w Galicji dużo jest jeszcze gorzelń, które cały wyrób spirytusu na suchych słodach ograniczają całkowicie. Do wyrobu mleka słodowego w wielkich gorzelniach jest młynek patentowany jedynie do tego urządzony; który nabyć można w fabryce w Pradze. Do małych gorzelń gospodarczych, można użyć przyrządu stosownego do wyrobu mleka słodowego z dobrym skutkiem, który w każdej gorzelni zrobionym być może, zwłaszcza, że nareszcie jest od podatku wolne. Gorzelnie te tylko mogą się stosować do tego celu, które ograniczają się na zielonych słodach. Na żądanie i za miernem wynagrodzeniem udzielam informacji względem urządzenia, wyrobu i manipulacji w tym względzie. — Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą załatwiam. 2644 1—1

Witołd Michał Lisieniecki,
egzaminowany słuchacz szkoły gorzelniczej, samoistny gorzelnik w Myszkowie, poczta Tłuste koło Zaleszczyk.

R. MAITI w Trjeście

wysyła pocztą, franco wszystkich opłat, za zaliczeniem lub uprzednim nadesłaniem należytości.

Kosz wagi 5 kilo brutto, 4½ wagi netto, zawierający 30 do 40 najlepszych mesyńskich **pomarańcz** lub **cytryn** złr. 2.

25 sztuk wielkich **weneckich karczochów** zł. 2 ct. 60.

Piękny świeży **groszek** zł. 2 c. 20.

Świeżo zerwane **szparagi** grubo zł. 8. 2484 6—12

Bandwurmleidende.

finden nach ärztlicher Vorschrift schnelle u. garantirt sichere Heilung durch ein bei Tausenden sich bewährtes reelles Mittel. Dasselbe ist gegen Einsendung von fl. 4 in Banknoten zu beziehen vom Droguist Sigmund Meisel, Nürnberg Baiern. Die Symptome des Leidens sind: Blässe des Gesichts, blaue Ringe um die Augen, Abmagerung, Verschleimung, belegte Zunge, Appetitlosigkeit [illegible] Halse, Stuhl[illegible] Schmerzen in den Gedärmen [illegible] Der Abgang von [illegible] Gliedern.

Zakład kąpieli siarczanych w Pustomytach.

Pustomyty leżą przy stacji kolei Albrechta, Glinna-Nawarja a w pierwszych dniach czerwca r. b. zostanie otwarty przystanek kolejowy w samych Pustomytach na kilkadziesiąt kroków od zakładu kąpielowego. Na tym przystanku będą mogli wysiadać goście jadący do zakładu, [illegible] wsiadać do pociągów goście, chcący wyjechać z Zakładu do Lwowa lub w kierunku Stanisławowa. W zakładzie ordynuje stale lekarz Dr. Nowacki ze Lwowa. Dla starozakonnych, żądających osobnego wiktu, jest otwarta restauracja. Na żądanie mogą goście otrzymać żętycę owczą. 2691 2—3

Zdumiewająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. długi, 1.30 metr. szeroki, ciężki i jakości, z doskonałej wełny owczej 5 zł. za jeden. Pledy, które się nie podobały, będą za zwrotem porto przyjęte.

NA ubranie dla mężczyzny średniego wzrostu, materja z dobrej wełny 3.10 metr. 5 zł. 50 ct.

ubranie z lepszej materji wełnianej za 8 zł.

ubranie z cienkiej materji wełnianej 10 zł.

ubranie z zupełnie cienkiej materji wełnianej 12 zł.

Kamgarny, nader wykwintne materje na ubrania, perwiaw, materje na zarzutki, doskin, materje na płaszcze na deszcz, poleca

Jan Stikarofsky w **Bernie.** 2369 25—?

Skład fabryczny. Wzory franco. Karty wzorów dla krawców niefrankowane.

W chronicznych wypadkach braku menstruacji, w upławach, niedokrwistości, w niektórych wypadkach niepłodności, w cierpieniach nerwowych i t. p., tudzież w słabościach wenerycznych i skórnych, udziela skutecznej rady pod najściślejszą dyskrecją

Specjalista chorób tajemniczych i skórnych, praktyczny lekarz wszechmedycyny

J. Kurpiel

przy ulicy Wałowej, liczba 8, I. piętro, w godzinach od 9tej do 12tej przed i od 2giej do 5tej po południu. [illegible] 2172 6—7

[illegible] udziela [illegible] porady [illegible] i wysyła lekarstwa.

Cukiernia Müllera

przy placu Marjackim,

poleca pół kilo

12 gatunków **karmelków** 90 ct.

pomadek i czekoladek różnych smaków zł. 1 ct. 50.

Czekoladki Massona zł. 2.

Ciastka herbaciane zł. 1 ct. 20.

Wyborne pierniki z własnej pracowni.

O każdej porze uznana jako najlepsza kawa zamrożona i gorąca, czekolada, herbata i soda. 2545 3—8

Dobra Leśniowice i Polanka

o 1½ mili od Lwowa i ¼ mili od stacji Glinna-Nawarja, kolei arcyks. Albrechta, w pobliżu zakładów kąpielowych Lubień i Pustomyty, zawierające ornej ziemi i łąk intratnych 943 morgów, z murowanemi zabudowaniami gospodarskiemi, młynem i prawem dwóch propinacyj są do wydzierżawienia. Inwentarz żywotny jest do nabycia na miejscu. 2624 1—3

Bliższa wiadomość w Leśniowicach, ost. poczta Nawarja.

Zakład wodoleczniczy Weidlingau pod Wiedniem,

stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia. Lekarz zakładowy:

dr. Maksymilian Gumplowicz.

Otwarcie sezonu d. 25. kwietnia. Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu (Weidlingen pod Wiedniem. 2069 11—16

Poszukuje się

kupna majątku ziemskiego lub **realności tabularnej**, wartości od 15000 zł. do 80000 zł. z budynkami dobremi, zagospodarowanej, przy dobrej drodze, niedaleko kolei żelaznej z wymienieniem przestrzeni gruntów i łąk. Adres L. B. Sambor post. rest. 2604 1—8

Nadlekarza sztabowego

dr. Schmidta

Oliwa słuchu

Schutzmarke — Ober-Stabsarzt und Physikus Dr. G. Schmidt

wyrabiana przez nadlekarza sztabowego i fizyka dr. G Schmidta, usuwa, a właściwie leczy każdy trwały katar uszny nawet w zastarzałych i uporczywych wypadkach. Usuwa nieznośny trwający szum w uszach, i leczy pomniejszą głuchotę, co wielokrotnemi świadectwami dziękczynnemi codziennie się stwierdza.

Ostrzeżenie! Jedynie tylko prawdziwa, jeżeli tylko na flakoniku jakoteż na różowem opakowaniu tegoż obok wydrukowana marka ochronna się znajduje.

Prócz tego każdy flakon w szkle wylaną ma firmę: „Th. Jacobi Hamburg", a na kapsułce cynowej odbitek „Oberstabsarzt und Phisicus dr. Schmidt". 2176 5 ?

Cena jednego flakonu złr. 2.

Jedyny skład dla Galicji w aptece „P. Mikolascha" we Lwowie.

MEDAL ZŁOTY w Paryżu

SYROP ŻELAZISTY Z CHINĄ LAROCHE

Połączył Sól Żelazną rozpuszczalną z pierwiastkami chininy skutkującymi bez wywołania samiązania nieodzownego przy takiej kombinacyi, niemniej zachowuje chininie całkowity smak dla przykrycia smaku metalu sprawiającego wstręt chorym: Oto są trudności, które miał P. Laroche do zwyciężenia w przygotowaniu SYROPU Z CHININY Z ŻELAZEM.

Odtąd syrop ten nadaje się najzupełniej do użycia dla Dzieci i osób, które nie mogą znosić preparacyj lekarskich z winem.

Zwycięża szczęśliwie trudności w trawieniu, pomaga rozwojowi organizmu, uleczа bezsilność i wątłość, zaleca się przez lekarzy dla starców i ozdrowieńców.

ULICA DROUOT 22, 20, 19 W PARYŻU w aptekach głów. zagranicznych

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Pienesa, Sklepińskiego, Ruckera i Nahlika.

Od 4. czerwca **ordynuje przez jeden sezon w Szczawnicy,**

dr. T. Krobicki

ze LWOWA.

Zdolnego kucharza

poszukuje się od dnia 1. lipca r. b. Zgłoszenia i świadectwa przysyłać do właściciela dóbr w Jasionce poczta Rzeszów. 2630 1—3

Olej rybi z miętusa

nieczyszczony naturalny, ponieważ taki tylko skutkuje, jednak świeży bezpośrednio z Bergen w Norwegii sprowadzany, utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie

Cena flaszki trzygraniastej 80 ct. 2176 4—?

Zakład wodoleczniczy

Eggenberg pod Gradcem

otwarty od d. 1. maja.

Zapytania przyjmuje dyrekcja: 1953 2—10

Lekarz zakładu: **Dr. A. Schleicher.** Właściciel: **v. Grablowitz.**

Kąpiele słone Luhatschowitz,

alkaliczno murjatyczne zdroje lecznicze, zawierające jod i brom.

Codziennie trzykrotne połączenie pocztą wozową do stacji kolei północnej Ungar Hradisch.

Otwarcie kąpieli 15. maja 1881

Praktykują tutaj podczas pory kąpielowej pp. dr. Franciszek Küchler, dr. E. Spielmann i dr. Gallus.

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje i odwrotnie załatwia 2016 8—8

Zarząd kąpielowy hr. Serenyi w Luhatschowitz.

Listowy

papier i koperty z kolorowemi monogramami:
kasetka białego papieru . zł. 1.25.
" kolorowego papieru . zł. 1.54.
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20.

Eduard Boschan, Papierhandlung, **Wiedeń**, I., Jasomirgottstrasse 6.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Już niepotrzeba sprowadzać z Wiednia ani ze Lwowa!

Kto chce nabyć meble gustowne nawet wytworne, trwałe a przytem niedrogo, niechaj udaje się do

Ludwika Fiedlera

(wyszczególniony na wystawie w Stanisławowie 1875)

który po 23letniem kształceniu się w pierwszorzędnych wiedeńskich zakładach, osiadłszy w rodzinnem mieście **założył**

w STANISŁAWOWIE

Pracownię Stolarską

istotnie postępową, gdzie praca rąk wspieraną jest maszynami najnowszych wynalazków, nadto urządził

MAGAZYN MEBLI GOTOWYCH,

zaopatrzony w garnitury salonowe, buduarowe, sypialniowe, jadalniane i gabinetowe, jużto własnego wyrobu już to znakomitszych firm wiedeńskich.

Magazyn i pracownia przy placu Franciszka Józefa I. w kamienicy Kalmana Jonasa. 2610 3—3

Ostatnie zaproszenie przed ciągnieniem

w celu wzięcia udziału w szansach wygranych wielkiej przez państwo hamburskie zagwarantowanej loterji, w której

9 mil. 324,080 mark w złocie

w przeciągu kilku miesięcy najpewniej muszą być rozegrane. Nowy na 7 klas podzielony plan gry, zawiera pomiędzy 100000 losami 51.70[illegible] wygranych, a to:

400000 mark,

specjalnie

1 wygr.	M.	2[illegible]0.000	2 wygr.	M.	20 000	105 wygr.	M.	[illegible]000
1 "	M.	150.000	12 "	M.	15.000	263 "	M.	[illegible]0
1 "	M.	100.000	1 "	M.	12.000	12 "	M.	1500
1 "	M.	75.000	25 "	M.	10 000	2 "	M.	1200
1 "	M.	[illegible]0.000	5 "	M.	8 000	631 "	M.	1000
2 "	M.	40 000	8 "	M.	6 000	873 "	M.	500
3 "	M.	30 000	54 "	M.	5 000	1050 "	M.	300
4 "	M.	25 000	5 "	M.	4.000	26260 "	M.	138 itd.

Pierwsze ciągnienie wygranych jest urzędownie i nieodwołalnie naznaczone na dzień

15. i 16. czerwca 1881.

na które kosztuje cały los oryginalny tylko 6 mark lub 3 zł. 50 ct. 1959 1—3
pół losu " " 3 " " 1 " 75 ct.
ćwiartka " " 1 i pół " — " 90 ct.

które to przez państwo gwarantowane losy oryginalne wysyła się za nadesłaniem gotówki przekazem do najodleglejszych okolic franco. Mniejsze kwoty mogą być w markach pocztowych przysłane.

Bank Steindeckera wypłacił niedawno znaczne wygrane, a to mark 125 000, 80 000 kilka po 30000, 20000, 10000 itp. swoim Interesentom i przyczynił się w skutek tego do szczęścia kilku familji.

Wkładki stosunkowo do szans wygranych są nieznaczne, możemy zatem polecić do spróbowania szczęścia. Każdy uczestnik otrzyma przy zamówieniu urzędowy plan, w którym nietylko podział wygranych, na klasy ale także odnośne wkładki są uwidocznione, po ciągnieniu zaś urzędową listę ciągnienia. Wypłata wygranych nastąpi niezwłocznie pod gwarancją państwa bezpośrednio do rąk interesowanego we wszystkich większych miastach Austrji. Zlecenia upraszam niezwłocznie i z zaufaniem wysyłać do starej i znanej firmy

Josef Steindecker, *Bank & Wechselgeschäft, Hamburg.*

P. S. Bank Józefa Steindeckera jest wszędzie z rzetelności znany i nie potrzebuje reklam, na co zwraca się uwagę Szanownej publiczności.

MOLLA proszki seidlickie.

WARNUNG.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkokrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenia i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy nosów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Upraszа się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Belzer apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: Ed. Liszka apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt, w *Haliczu*: A. Gotsonner apt; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: Jós. Rohma apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann.

BIURO WYWIADOWCZE

Julji Witoszyńskiej

we Lwowie, Rynek, l. 28.

ma do polecenia profesorów filozofii i filologii, nauczycielki Polki i Niemki do ukończenia nauki panienek; posiadające język francuski i niemiecki, i grę na fortepianie metodą p. Mikulego; jakoteż nauczycieli niższych i wyższych szkół, bony Niemki i Polki z pięknemi rekomendacjami od zacnych pań. 2660 3—3

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie,

(w Kiselce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. 2581—6

Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873. Dwa Medale. Paryż 1878.

1 nagroda. Sydney 1879. Złoty medal. Linz 1879. 2 medale. Wiedeń 1880.

C. k. uprz.

FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we **Wiedniu**, Neubau, Westbahnstrasse 35.

Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, klizo-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy beczkowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2103 14—24

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6. god. rano do Iwonicza.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 metr. n. p. m., otoczony szpilkowemi lasami, w których przeszło 2 mil spacerów.

Szczawy słono-alkaliczne jodowo-bromowe,

zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą w cierpieniach skrofulicznych, gośccowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.

Zakład zawiera przeszło 500 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokoi familijnych ogrzewalnych z kuchniami, Hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, zimne, natryskowe, parowe; — zakład gymnastyczny (w nowo wybudowanej sali) połączony z nauką tańców, nową strzelnicą, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy; — dalej aptekę, skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnią gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej dr. Klemens Dębicki ze Lwowa i dr. Adam Świrski z Jasła.

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet, urządzona przez p. Bełzę, dęborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, jatki, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer i cyrulik.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W zeszłym roku przybyły: dwupiętrowy gmach, zwany „Bazar" o 150 pokojach z wieżą, zegarem bijącym transparentowym, nowe meble, 200 łóżek ze sprężynowemi materacami i nową pościelą.

Wodociągi za pomocą wodotrysku, skrapiacia ulic i gazonów, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.

Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franco

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego

w IWONICZU.

2609 1—5

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Wiednia koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6 godz. rano.

Portland CEMENT groszowicki

Wyłączny skład na Galicję

GROSZOWICKI PORTLAND CEMENT J. MAURYCY DIAMAND WE LWOWIE

Przez komisję, złożoną z Szan. delegatów Wys. c. k. Namiestnictwa, Wys. c. k. Jeneralnej komendy wojskowej, Wys. Wydziału krajowego i t. d. **jako najlepszy** ze wszystkich gatunków cementu uznany.

Tak samo wyrażają **świadectwa:**

Wys. Wydziału krajowego we Lwowie, na wyłączną dostawę do budowy gmachu sejmowego.

Szan. **Towarzystwa przemysłowego** na dostawę do budowy kanałów miejskich na ulicy Grodeckiej.

WP. **Alfreda Kamienobrodzkiego**, budowniczego.

WPp. **Braci Schulz** architektów i budowniczych.

WP. **Leopolda Schimsera** rzeźbiarza.

WP. **Gustawa Schneidera**

Szan. kierownictwa budowy **tramwaju lwowskiego.**

WP. **Clayton & Schuttleworth** fabryka maszyn roln.

WP. **Stanisława Chołoniewskiego**, byłego ucznia szkoły centr. arch. w Paryżu, c. k. architekty i przedsiębiorcy, zaprzysiężonego znawcy sądowego i t. p. na dostarczany przezemnie **Cement groszowicki, portlandzki o nadzwyczajnej** przez żaden inny cement **nieosiągniętej jakości.**

Uznania urzędowe z d. 6. marca i z d. 3. czerwca 1880 konstatują wytrzymałość tego cementu na 26 20 kilg. po 1☐ ctm.

Cement ten okazuje się więc o 120 procent **lepszy** jak **normy** austr. Towarzystwa inżynierów i architektów wymagają, które przypisują dla dobrego cementu wytrzymałość 12 kilogramów na 1☐ ctm.

Cement przezemnie prowadzony jest tak w **oryginalną markę fabryki** jak też **moją firmą** zaopatrzony.

Kopje protokołu i świadectw zasyłam na żądanie franco.

J. Maurycy Diamand

ulica Karola Ludwika liczba 59. — **Ceny zniżone.**

MORSZYN

zdrojowisko bromowo-solankowe, oraz borowinowo-żelaziste.

Zakład leży na podnóżu Karpat 1200 stóp nad poziom morza w okolicy, która aż do granicy węgierskiej pokrytą jest lasami wysokopiennemi szpilkowemi, posiada największe tartaki parowe.

Morszyn jest stacją kolei Arcyks. Albrechta, która go łączy z miastem powiatowem Stryjem, o 1¼ mili odległem i również tyle odległym Bolechowem, siedzibą c. k. władzy zarządu dóbr kameralnych Galicji oraz sławnych salin. W samem zakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna a przyjazd nie może być więcej ułatwiony, gdyż kolej arcyksięcia Albrechta łączy obie główne arterje kolejowe Galicję przerzynające, t. j. kolej Karola Ludwika i Czerniowiecko-Jasską.

Zakład urządzony został według wszelkich wskazówek naukowych podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorzką z solą glauberską w zdroju Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w zdroju Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdrojach Alfreda i Franciszka zawierające w jednym litrze wody 0.03 węglanu żelazowego. Prócz tego posiada zakład cztery zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdaleny" zasila zakład łazienny, niemniej własną żętyczarnię i mleczarnię.

W łazienkach urządzone zostały prócz kąpieli solankowych, także borowinowe z borowiny, której rozbiór chemiczny wykazał bardzo wiele żelaza i kwasu mrówczanego, oprócz innych składników pierwszorzędnych borowin zagranicznych, dalej przyrządy natryskowe najrozmaitsze, oraz wszelkie inne do hydroterapeutycznych kuracyj używane, niemniej łaźnia parowa solanką przesycana oraz wziewalnia solankowo-bromowa i igliwiowa. Także urządzono w roku bieżącym leczenie elektrycznością i zaopatrzono zakład we wszelkie przyrządy gimnastyki nowoczesnej. Nareszcie posiada zakład kąpiele rzeczne i stawowe w miejscu, oraz za pomocą własnego omnibusu kursującego w zakładzie dowozi gości kąpielowych do o milę odległej górskiej dużej rzeki Stryj, lub ¼ mili odległej mniejszej, ale za to bystrzejszej górzystej rzeki Sukiel, gdzie postarano się o wszelkie wygody przy kąpielach.

Ponieważ zakład jest urządzony świeżo i to wedle wskazówek ludzi fachowych, przeto posiada wzorowe budynki murowane i drewniane na podmurowaniach z wysokiemi pokojami, urządzonemi w sposób zupełnie zagraniczny z pościelą i wszelką u nas nieznaną wygodą.

Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są objady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszelkie uznanie. Restauracja posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.

Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, dwie sale, czytelnia, fortepian, oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód Stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo obfitują; łatwość robienia wycieczek nie może być większą, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji.

Stale ordynującym lekarzem w zakładzie jest Dr. **A. Tarnawski** ze Lwowa.

Do kuracji w Morszynie kwalifikują się w pierwszym rzędzie: wszelkie cierpienia na podstawie zołzowej (scrophulosis) oraz następstwa kiły, dalej wszystkie reumatyzmowe cierpienia wraz z ich następstwami, wszelkie stwardnienia zapalne i przewlekłe, czy to części miękkich, czy trzewiów, stawów, ścięgni, porażenia, cierpienia przewodu pokarmowego z zastojami żylnemi połączone (hemoroidy), wszelkie cierpienia sfery płciowej kobiecej, połączone z obrzmieniami z uporczywem ściekaniem i niedokrwistością, oraz cierpienia dróg oddechowych i moczowych, wymagające balsamicznego powietrza, żętycy i mleka, niemniej usunięcia zastoin nerkowych.

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienie mieszkań upraszа. **Sezon kąpielowy rozpoczął się 15. maja.** 2514 4 ?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman   Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.   Z drukarni „Gaz. Nar.".